

Dobre WIADOMOŚCI

1/2009
styczeń

getinbank

Sfinansujemy
Twoje marzenia

Najszybsza
metoda
na kredyt

**AUTO
KREDYT**

OPŁACA SIĘ!

lokata
na 4 miesiące

9%



Szanownym Klientom
życzymy
zdrowych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia

tel. 0 585 585 257
ul. Szczecińska 2a
Gdańsk - Przymorze

zł

**KREDYT
GOTÓWKOWY**

15%
**URWAŁO SIĘ
Z CHOINKI!**

WYPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA!
Wszystkie kredyty gotówkowe **15%** taniej!

Gdańsk, ul. Elżbietańska 9-10, 058 320 06 26

www.santanderconsumer.pl
0 800 900 300
dla tel. kom. 071/722 58 24



Santander
CONSUMER BANK

Telefon bezpośrednio do projektanta **0-501-718-268**



Raty 0%
Bezpłatny pomiar

Szafy z drzwiami przesuwными - tanio !!!

Gdańsk ul. Żwirki Wigury 12 LOTNIA paw.23a telefon 340-96-81 e-mail allma@o2.pl

Allma

Wykonujemy
meble na dowolny wymiar, przedpokojowe,
z drzwiami suwanymi, garderoby, sypialnie,
kuchenne, do biur, sklepów, hoteli
Projektujemy w specjalistycznym oprogramowaniu



96-28
0 58 306 00 00
0-505 620 123

Radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
pomyślnego Nowego Roku 2009
życzy

DAJAN TAXI

Nowe Salony OPTYK OPTIMUM

TESCO Chełm
tel. 0-58 302-23-02

Familia
przed kasami delikatesów Piotr i Paweł
(dawna IKEA, przed Halą Olivia)
tel. 0-58 761-49-59

Promocje

dobór okularów
i soczewek
kontaktowych



MEDYCYNĄ ESTETYCZNA

botox, peelingi
kwas hialuronowy
mezoterapia
laserowa epilacja owłosienia
naczynka

Izabela Kobylińska
lekarz dermatolog
doświadczenie w kraju i USA
tel. 0-607-170-357



PROMOCJA ŚWIĄTECZNA

20%

na botox

Życzymy Państwu, aby 2009 rok
pełen był ciepłych i szczęśliwych dni!



Rzemieśniczy Zakład Usług Kominarskich Andrzej Brzoza
80-227 Gdańsk, ul. Sienkiewicza 13
tel/fax 0-58 341-26-85
e-mail: ab.kominiarstwo@neostrada.pl



Świadczymy usługi w zakresie:

- ▮ konserwacji przewodów kominowych
- ▮ odbiorów, kontroli, ekspertyz, inwentaryzacji przewodów kominowych (również przy użyciu kamery termowizyjnej)
- ▮ montażu wkładów kominowych z blachy kwasoodpornej i alufol.
- ▮ wentylacji, budowy kominów izolowanych
- ▮ usług zleconych, pokrewno-kominarskich.



Agencja Ubezpieczeniowa
ZBYSZKO

info@zbyszko.gd.pl

www.zbyszko.gd.pl



WILLA ZBYSZKO

pokoje gościnne

UBEZPIECZENIA

OC - AC - majątkowe - turystyczne

DUŻY WYBÓR
FIRM UBEZPIECZENIOWYCH

80-388 Gdańsk ul. Władysławowska 1
(wejście od ul. Śląskiej)

tel/fax 0-58 558-38-79



Marta Polak
redaktor naczelna

Witam Państwa, z wielką przyjemnością przedstawiam pierwsze wydanie nowego miesięcznika "Dobre Wiadomości". Mam nadzieję, że będzie przez Państwa ciepło przyjęty. Znajdą się w nim tylko i wyłącznie dobre wiadomości, czyli takie, które cieszą, dają odprężenie po pracy, dodają energii i optymizmu. W "Dobrych Wiadomościach" znajdą Państwo także informacje o tym, jak ciekawie spędzić czas wolny, dokąd pójść, co interesującego zobaczyć. Będą również wywiady z ciekawymi ludźmi, tematy z dziedziny kultury, opery, filharmonii, żeglarstwa, turystyki, zagadki i konkursy z nagrodami. Dla miłośników literatury będą opowiadania i powieści w odcinkach. Nie zabraknie także informacji praktycznych w formie reklam i ogłoszeń.

Zachęcam do wyrażania swoich poglądów oraz opinii na temat miesięcznika "Dobre Wiadomości" i serdecznie zapraszam do zapoznania się z pierwszym jego wydaniem. Polecam lekturę zamieszczonych wywiadów. Uważny Czytelnik może wyciągnąć z nich wiele wniosków dla siebie o świecie, naturze ludzkiej, a także przekonać się, co tak naprawdę nadaje smak i sens życiu. Takie refleksje mogą być bardzo dla nas pomocne. I tak na stronie 8 i 9 przedstawiam Państwu wywiad udzielony mi przez p. **Romana Kluskę**, który opowiada o swoich doświadczeniach

życiowych i sposobie radzenia sobie z problemami. A tych przecież w życiu każdego człowieka nigdy nie brakuje. Ważne jest jednak to, jak sobie z nimi radzimy i czy z opresji wychodzimy wzmocnieni i jeszcze bardziej odporni na dalsze trudy. Na stronie 4 i 5 oraz 6 i 7 mamy kolejne wywiady. Tym razem moimi rozmówcami są osoby ze świata kultury - **José Maria Florêncio**, zastępca dyrektora ds. artystycznych Państwowej Opery Bałtyckiej oraz **Kai Bumann** dyrektor artystyczny Polskiej Filharmonii Bałtyckiej. Słuchając ich wypowiedzi doszłam do wniosku, że jeśli ktoś interesuje się sztuką, żyje z pasją i ma chęć uczenia się, poznawania ciągle czegoś nowego i nowych ludzi, to granice państw i jakiegokolwiek inne granice w ogóle nie istnieją. Liczą się jedynie wartości uniwersalne, takie jak sztuka, miłość, optymizm, pasja tworzenia, chęć obcowania z tym co dobre, a także dążenie do zmiany na lepsze swego najbliższego otoczenia. Mówi o tym także w krótkim wywiadzie znakomity żeglarz, kapitan **Jarosław Kaczorowski**. Zapraszam na stronę 16, która w całości poświęcona będzie sprawom żeglarstwa. Znajdą tam Państwo tekst kapitana Kaczorowskiego o najtrudniejszych regatach samotników dookoła świata **Vendee Globe**. Tam również **Marek Zwierz**, oceanograf i korespondent miesięcznika "Żagle" przedstawia sylwetkę legendy polskiego żeglarstwa prof. **Czesława Marchaja**. Dobrą wiadomością jest to, że Pan Profesor, pomimo 90 lat, nadal jest w dobrej formie i 10 grudnia br. przybył do Gdańska na wykład w ramach Spotkań w Messie Narodowego Centrum Żeglarstwa. Dobrą wiadomością mamy także dla właścicieli czworonogów, gdyż między-

narodowy sędzia kynologiczny pani **Agnieszka Kępka** będzie omawiać dla nas poszczególne rasy psów. A dziś zaczynamy od wywiadu na str. 11, z którego dowiemy się jak dbać o małe szczenięta i czy warto by chodziły do psiego przedszkola.

Jak widać w miesięczniku "Dobre Wiadomości" słowo "dobre" pojawia się wiele razy. Pytanie o to, z czym kojarzą się dobre wiadomości zadałam kilku osobom, między innymi prezydentowi naszego miasta **Pawłowi Adamowiczowi**, którego wypowiedź oraz życzenia dla naszych Czytelników znajdują się na 3 stronie. Okazuje się, że pytanie o dobre wiadomości otwiera bardzo szeroki temat, padają różne odpowiedzi, a na pewno ważna jest tu w ogóle umiejętność dostrzegania ich wokół siebie. Nadal będziemy podążać tym tropem. Ciekawa jestem co Państwu przychodzi na myśl, w związku z tematem dobrych wiadomości, szczególnie teraz przed Świętami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem?

Marta Polak



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego 2009 Roku
wszystkim Czytelnikom
zdrowia, szczęścia
i samych dobrych wiadomości
życzy

Redakcja

WESOŁYCH ŚWIĄT

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

WESOŁYCH ŚWIĄT

Pracownia Krawiecka
"Wolny i Wolny"
oraz
Sklep dla Kajakarzy
"CANOYAK"



składają swoim Klientom
życzenia
pogodnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęścia
w Nowym Roku

Gdańsk, ul. Krzywoustego 40
tel. 0-58 558 38 00

CENTRUM TARGOWE M.T.G.

Zaprasza na **PROMOCJE**

NOWOŚĆ Okna drewniane **STOLLAR**
z podwójną uszczelką w skrzydle

OKNA typowe i nietypowe drewniane, PCV VEKA,
ALUPLAST, z profili aluminiowych
DRZWI zew. GERDA a/włam. najtańsze w Trójmieście
serwis **Gerdy**
PARAPETY zewnętrzne i wewnętrzne

**Rabat
do
25%**

Bezpłatny pomiar i demontaż okien.
Pisemna gwarancja do 5 lat.
W cenę wliczamy montaż okien.

Gd. ul. Beniowskiego 5 box 22
tel./fax 0-58 554 92 33, 0-602 337 368
e-mail: ferno@makor.pl



Licencja
nr 4502

Licencja
nr 4502

BIURO NIERUCHOMOŚCI "BIANKA"

Gdańsk - Chełm, ul. Hebanowskiego 37
tel/fax 0-58 322 54 36
www.bianka.pl e-mail: biuro@bianka.pl

Zapewniamy fachową, kompleksową obsługę
Dysponujemy bazą ofert z całego Trójmiasta i okolic

Biuro jest członkiem Stowarzyszenia Pomorskich
Pośredników w Obrocie Nieruchomościami.

ZAGADKI

Dobre
WIADOMOŚCI



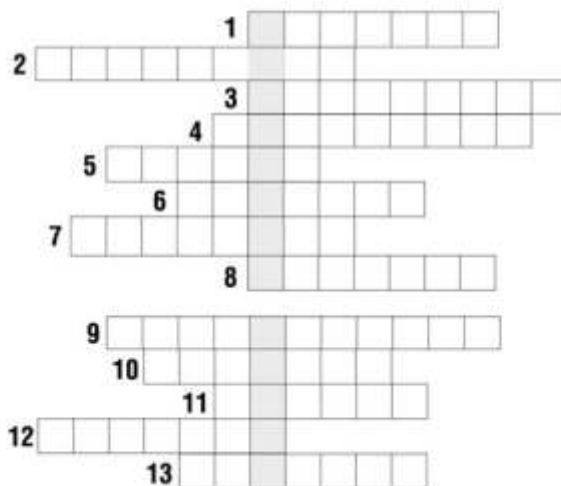
1 KRZYŻÓWKA

Po rozwiązaniu krzyżówki wyróżnione litery utworzą hasło, które prosimy zgłaszać bezpośrednio do Restauracji Hammurabi telefon 0-58 511 70 44. Czekają nagrody - trzy dania i napoje o wartości 20 zł każda. Zapraszamy!



1. uroczysta kolacja
2. tam mieszka św. Mikołaj
3. ... Consumer Bank
4. przynosi szczęście
5. można kupić w Filharmonii
6. pierwszy miesiąc roku
7. salon fryzjerski z Rafy
8. prowadzi przedszkole dla psów

9. Bank z centralą w Kwidzynie
10. Salonik ...
11. Biuro Nieruchomości lub imię żeńskie
12. dzieci cieszą się
13. Salony optyczne



Dania kuchni śródziemnomorskiej
Organizujemy imprezy okolicznościowe

CH REAL

ul. Kołobrzaska 32

tel. 0-58 511 70 44

www.hammurabi.pl

Kupon
rabatowy
10 %

OGŁOSZENIA DROBNE

MATEMATYKA

wieloletnie doświadczenie, wszystkie poziomy
Gdańsk - Przymorze tel. 0-606 309 837; gg 4611558

2 ZAGADKA

Gdzie znajdują się nowe salony
OPTYK OPTIMUM?
(patrz kolorowa reklama)

Osoby znające prawidłową odpowiedź proszone są o przyjscie do nowych salonów Optyk Optimum, a przy zakupie okularów otrzymają 10% RABATU. Zapraszamy.

3 ZAGADKA

Jaki jest tytuł premiery dla dorosłych, która odbędzie się w Teatrze Miniatura w dniu 4 stycznia 2009?

Dla osób znających prawidłową odpowiedź Teatr Miniatura ufundował 2 podwójne zaproszenia. Prosimy o kontakt z naszą redakcją tel. 0-880 635 911.

4 ZAGADKA

Kto jest dyrektorem artystycznym Polskiej Filharmonii Bałtyckiej?

Dla osób znających prawidłową odpowiedź Polska Filharmonia Bałtycka ufundowała 4 podwójne zaproszenia. Prosimy o kontakt z naszą redakcją tel. 0-880 635 911.



HAUUU-WARD

Profesjonalne Szkolenie PSÓW
Przedszkole dla szczeniąt

Gdańsk - Żabianka, ul. Pomorska
(obok torów PKP i wiaduktu)

tel/fax 0-58 558-14-80, 0-608-286-107

www.hauward.pl e-mail:hauward@hauward.pl

Miesięcznik
"Dobre Wiadomości"
znajdą Państwo w
następujących punktach:

Przymorze

Restauracja Hammurabi
CH REAL, ul. Kołobrzaska 32
Powiślański Bank Spółdzielczy
ul. Chłopska 16 C

Getinbank
ul. Szczecińska 2 A
OSK DELTA PLUS
ul. Bora Komorowskiego 41 A, lp.
OPTYK
ul. Jagiellońska 36 B
(obok kantoru MAX)
Salon Fryzjerski Black Cat
ul. Bora Komorowskiego 40 A
Centrum FAMILIA
Salon Optyk Optimum
ul. Grunwaldzka

Pracownia Krawiecka
i Sklep Kajakarski
ul. Krzywoustego 40
DOM KULTURY "Bolek i Lolek"
ul. Kołobrzaska 57
Biblioteka ul. Obr. Wybrzeża 2
Biblioteka ul. Czerwony Dwór 21
Biblioteka ul. Jagiellońska 8
WILLA ZBYSZKO
ul. Władysława 1 (róg ul.
Śląskiej)

Centrum Targowe M.T.G.
OKNA BOX 22
ul. Beniowskiego 5

Oliwa

Salonik Oliwski
ul. Polanki 124
STUDIO Fryzur Miła
ul. Krzywoustego 49

Zaspa

Zabudowy ALLMA
Pasaż LOTNIA paw. 23 A
Gabinet Ortodontyczny
Pasaż LOTNIA paw. 21
Gabinet adwet
ul. J. Pawła II 4a/1

Wrzeszcz

Centrum Handlowe Manhattan

NSB Letorex
ul. Lendziona 4a
Biblioteka, ul. Grunwaldzka 40
EURODOM
ul. Grunwaldzka 211

Gdańsk Główny

Powiślański Bank Spółdzielczy
ul. Tkacka 27/28
"Filia Gdańska" Wojewódzkiej i
Miejskiej Biblioteki Publicznej,
ul. Mariacka 42
Nadbałtyckie Centrum Kultury
ul. Korzenna 33/35
Gdańska Galeria Fotografii
ul. Grobla 1 3/5

Gdańsk - Chełm

TESCO
Salon OPTYK OPTIMUM

Dobre
WIADOMOŚCI - bezpłatny miesięcznik

Redaktor naczelna - Marta Polak tel. 0-880 635 911

Redaguje - Zespół

Korespondencję prosimy kierować na adres e-mail: dobrewiadom@gmail.com

Wydawca - Wydawnictwo "Kozłorózek" e-mail: wydawnictwokozlorozec@gmail.com

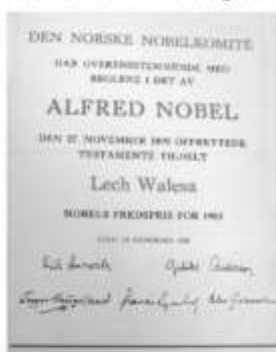
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i tekstów sponsorowanych.

W Dworze Artusa

W dniu 4 grudnia br. w Dworze Artusa odbyła się uroczysta prezentacja talara gdańskiego. W tak wyjątkowy sposób Gdańsk uczcił 25-lecie przyznania Pokojowej Nagrody Nobla Lechowi Wałęsie. Talar Gdański ma popularyzować miasto, z którym kojarzona jest osoba polskiego noblisty.



Na awersie znajduje się herb Gdańska i panorama miasta, a na rewersie popiersie Lecha Wałęsy. Talar został wyemitowany w nominałach 4 i 7, które są talarami obiegowymi. Można nimi płacić za towary i usługi w wybranych punktach handlowych i usługowych na terenie Gdańska. Wyemitowano również dwa rodzaje talarów kolekcjonerskich, czyli srebrny o nominale 70 oraz złoty o nominale 700. Emisja talara gdańskiego potrwa od 5 grudnia 2008 do 28 lutego 2009. Więcej informacji znajdą Państwo na stronie www.talargdanski.pl.



W dniu 4 grudnia br. w Dworze Artusa można było również obejrzeć oryginalny medal Pokojowej Nagrody Nobla wraz z dyplomem, który przyznano Lechowi Wałęsie 10 grudnia 1983 roku, czyli już 25 lat temu. Medal ten został zaprojektowany przez znanego norweskiego rzeźbiarza Gustawa Vigelanda. Odlany jest z pełnego złota i widnieje na nim portret Alfreda Nobla.



W Dworze Artusa obecny był prezydent Paweł Adamowicz. Nawiązując do nazwy nowego miesięcznika zapytałam:

Z czym kojarzą się Panu dobre wiadomości?

Dobre wiadomości kojarzą mi się z

nadzieją, optymizmem, z wiarą w możliwości człowieka i w dobro.

Czy czeka Pan na jakąś dobrą wiadomość dla siebie i dla miasta?

Oczywiście, czekam na dobre wiadomości. Czekam np. na takie, że miasto dostanie dofinansowanie z Unii Europejskiej na jakieś dobre projekty, że dostaniemy dotacje na projekt kulturalny albo, że znajdziemy inwestora na jakąś atrakcyjną działkę w mieście. Zawsze bardzo dobrą wiadomością dla mnie jest informacja o sukcesach młodych gdańszczan w olimpiadach szkolnych i osiągnięciach w sporcie. Dobrą wiadomością jest również i ta, że będziemy gościć na konferencji tak wiele znamienitych osób ze świata, a przez to Gdańsk ponownie znajdzie się na czołówkach gazet i wiadomości telewizyjnych ważnych mediów światowych.

Na pewno dobrą wiadomością jest również emisja talara gdańskiego...

Tak, to dobra wiadomość. W przyszłości mam nadzieję, że będzie to talar Euro z podobizną Lecha Wałęsy i z logo Solidarności. No i dobra wiadomość jest też i taka, że w Gdańsku będzie się ukazywał nowy miesięcznik "Dobre Wiadomości".

Dziękuję. Pierwszy numer ukaze się już wkrótce. A jakie życzenia przekaże Pan czytelnikom nowego miesięcznika?

Drodzy Gdańszczanie życzę Wam, aby w roku 2009 dominowały same dobre wiadomości, a tych słabszych, gorszych było jak najmniej.

Panie prezydencie, w imieniu naszych Czytelników dziękuję i tego samego życzę Panu i rodzinie.

rozmawiała Marta Polak

TALAR GDAŃSKI

TALAR GDAŃSKI

TALAR GDAŃSKI

TALAR GDAŃSKI

Rabat 10%

3AC

Optyk

Bożena Słupska
mistrz optyk
20 lat doświadczenia

oferuje: - wszystkie rodzaje szkieł do okularów (również progresywne)
- oprawki markowych firm - od 20 zł

NOWOŚĆ !!!
bezpieczne oprawki dla dzieci

Serdecznie zapraszam
pon - pt 10 - 18 Gdańsk - Przymorze,
ul. Jagiellońska 36 B (obok kantoru MAX)
tel. 0-58 511 02 07

OSK kursy kategorii B

DELTA PLUS

Marcin Żabicki
Gdańsk - Przymorze
ul. B. Komorowskiego 41 A, Ip.
tel. 0-604 231 523
0-58 557- 74 - 43

ZNIŻKI !
dla uczniów
i studentów

RATY! RATY! RATY!

Oto przed Państwem wywiad, jakiego udzielił mi José Maria Florêncio, zastępca dyrektora ds. artystycznych Państwowej Opery Bałtyckiej w Gdańsku. Jest również dyrygentem, pochodzi z Brazylii, od 1985 roku mieszka w Polsce. Pięknie mówi po polsku, na koncertach barwnie opowiada o muzyce, o Moniuszce i Chopinie, odwołuje się do polskiej tradycji i uczuć patriotycznych, z których czasem my sami na co dzień nie zdajemy sobie sprawy.



Jak to się stało, że zamieszkał Pan w Polsce?

Na przyjazd do Polski namówili mnie polscy muzycy, którzy grali w orkiestrze symfonicznej w stanie Minas Gerais. Byłem tam koncertmistrzem altówek, w wieku 17 lat już jako zawodowy muzyk. Uzupełniałem też wiedzę w kierunku dyrygentury, gdyż już od 7 roku życia chciałem być dyrygentem. Widząc moje osiągnięcia mówili, że powinienem dalej studiować w Europie np. w Polsce. Pomyślałem - dlaczego nie? W krótkim czasie rozpatrzyłem wiele za i przeciw. Przede wszystkim musiałem sobie odpowiedzieć na pytanie - gdzie jest ta Polska? Zapewne jest to kraj gdzieś między Paryżem a Moskwą, zimny, komunistyczny, nie ma Coca - Coli, pewnie wszyscy jak w Chinach, jeżdżą na rowerach i są ubrani na szaro... Jednak potem przyszła mi myśl, że przecież znam kilka nazwisk związanych z polską muzyką - Chopin, Wieniawski, Paderewski, Lutosławski, Szymanowski czy Penderecki. Ta muzyka wywierała na mnie zawsze wielkie wrażenie. Potem w Belo Horizonte podczas festiwalu filmów co wieczór chodziłem na polskie filmy, a przed każdym z nich oglądałem Polską Kronikę Filmową. Dużo było tam informacji o polskiej muzyce. Utwierdziłem się, że może to być ciekawa propozycja i to skłoniło mnie do przyjazdu do Polski. Napisałem aplikację i po 1,5 roku otrzymałem wiadomość, że za dwa tygodnie mam przyjechać do Warszawy. Kupiłem bilet tylko w jedną stronę. W Warszawie poznałem mojego ukochanego mistrza, który był moim 11 profesorem dyrygentury. Był to profesor Henryk Czyż, który miał największy wpływ na moje życie. To właśnie on mówił mi o sztuce, patriotyzmie, o państwie, o wolności, o roli muzyka w społeczeństwie. Te wszystkie pojęcia omawiał ze mną, by stworzyć nie tylko kapelmistrza, ale i artystę - człowieka. Przekonał mnie też, że Polska będzie dla mnie dobrym miejscem, żebym został i wybrał sobie Polkę.

I tak się stało?

Tak, tak się stało, był tylko problem z wyborem, bo wszystkie Polki są piękne. Zresztą mój profesor był zdania, że ja cały czas tylko się uczę. Zawsze byłem dobrze przygotowany, ale miałem też czas na inne rzeczy... Po prostu szybko się uczę. Po roku od mojego przyjazdu jako prezent pod choinkę miałem dyrygować orkiestrą Filharmonii Łódzkiej. I już po tym jednym koncercie dostałem 60 zaproszeń na koncerty, potem napływały kolejne, także i z zagranicy. Tak rozpoczęła się moja kariera międzynarodowa. Akademia Muzyczna przyznała mi indywidualny tok studiów, które ukończyłem jako pierwszy obcokrajowiec ze średnią 6. Zacząłem pracę jako szef i dyrygent Teatru Wielkiego w Łodzi i dyrektor muzyczny Państwowej Opery we Wrocławiu, potem zostałem dyrektorem naczelnym i artystycznym Orkiestry i Chóru PRiTV w Krakowie, które to stanowisko łączyłem z funkcją pierwszego dyrygenta Teatru Wielkiego w Warszawie. Potem byłem dyrektorem muzycznym Teatru Wielkiego w Poznaniu, następnie dyrektorem naczelnym i artystycznym Filharmonii Poznańskiej. Obecnie oprócz funkcji tu w Gdańsku, jestem szefem i dyrygentem Orkiestry Symfonicznej Teatro Municipal w Sao Paulo oraz szefem i dyrygentem Capelli Bydgosciensis. Dużo też koncertuję w Argentynie, Chile, Izraelu, Turcji, Rosji. No i jestem również konsulem Honorowym Republiki Federalnej Brazylii w Poznaniu. Kto wie czy nie powiększę obszaru mojej jurysdykcji na Gdańsk i województwo pomorskie.

Jak udaje się Panu godzić te wszystkie funkcje?

Udaje się przy dobrej organizacji, ogromnej dyscyplinie, silnej woli, dobrym zdrowiu i dobrej kondycji fizycznej. Dzięki Bogu, oby tak tylko było dalej, a to by oznaczało, że mam całkiem niezłe życie.

Bardzo podobało mi się Pana stwierdzenie wypowiedziane podczas pierwszego koncertu w Gdańsku, że jest Pan po prostu Józefem Kwiatkowskim...

Tak to się już pięknie składa, że jestem osobą akceptowaną wszędzie tam gdzie jestem. Obrałem Polskę na miejsce mojego życia. Nawet gdybym miał wyjechać, to i tak Polska będzie tym jedynym krajem na świecie, w którym mam stały adres. Jako osoba, która poświęciła się promocji polskiej kultury, muzyki, artystów, polskiego biznesu, myśli naukowej i wymiany młodzieży, studentów robię co mogę, żeby ten most między Polską i Brazylią dobrze funkcjonował. Podejmuję się różnych działań, bo widzę w tym pewną powinność artysty. Artysta nie jest osobą, która żyje obok swojego państwa, on bierze w swoje ręce odpowiedzialność za kształt życia codziennego i tożsamość narodową swoich współobywateli. I w tym sensie bardzo oddałem się sprawie polskiej. W zamian wśród Polonii w Sao Paulo mam dobre kontakty i oni nikomu nie pozwalają powiedzieć, że jestem z Brazylii. Oni mówią nasz Kwiatkowski, Florêncio jest nasz. W Sao Paulo wiele się dzieje, polscy biznesmeni inwestują w Brazylii i odwrotnie. Języka polskiego uczy się tam ok. 200 osób, mają też styczność z polską historią i kulturą. A wszystko to w imię powinności artysty, by coś ładnego wokół nas powstało.

Wróćmy do Gdańska. Co zobaczymy na scenie naszej Opery?

Przed nami 20 grudnia premiera baletu "Dziadek do orzechów". Przyjdzie Maciej Niesiołowski, mój kolega i wspaniały dyrygent. W programie mamy też premiery takie jak: "Wesele Figara", "Halka", "Eugeniusz Oniegin", "Salome". To są tytuły, których żaden teatr operowy nie mógłby się powstydić.

Do czego orkiestrze potrzebny jest dyrygent ?

Jest to podstawowe pytanie wielu osób, które przychodzą na koncerty. Dyrygentura jest bardzo trudnym zawodem. Dyrygent musi mieć pełne oddziaływanie na orkiestrę, która ma grać każdą nutę dokładnie tak, jak on chce. Wszystko ma się poruszać tylko na znak jednej białej pałeczki. Jest to osoba, która zmienia oblicze orkiestry, teatru, otoczenia, która skupia uwagę na muzyce. Taki dyrygent to artysta, który rzadko się trafia. Wielu dyryguje, niewielu z nich jest naprawdę wielkimi osobowościami. Człowiek idzie na koncert, nie widzi dyrygenta, ale wie, że wszystko powstaje za sprawą jednego człowieka.



Wywiady - José Maria Florêncio

Proszę nam opowiedzieć o muzyce brazylijskiej. Kto jest twórcą brazylijskiej opery narodowej?

Głównym przedstawicielem kompozytorów operowych jest Antonio Carlos Gomes, który tworzył we Włoszech, w Mediolanie. Jego opery teraz wracają na sceny np. "Il Guarany", to taka Halka w brazylijskim wydaniu, z europejskim smakiem. Historia Indianina, który je spaghetti, muzyka jest jak z Verdiego, tematyka z czasów kolonizatorów z Brazylii. Ta opera niedawno była wystawiona w Operze w Bonn, a także w Waszyngtonie i we Włoszech. Sukcesy duże, a jednak o tym kompozytorze nic nie wiemy, może powoli będę mówić i o tym. Za czasów mojej dyrekcji w Filharmonii w Poznaniu urządzałem koncerty muzyki brazylijskiej. Te wieczory do dziś są wspomniane. Na razie nie robimy tego tu w Gdańsku, ale może w przyszłości.

Jakie ma Pan zainteresowania poza muzyką?

Dużo czytam, ciągle zdobywam wiedzę, cały czas uczę się i poszukuję. Znam jedenaście języków. Jestem pasjonatem sportu, uprawiałem mnóstwo różnych dyscyplin. Osiem lat byłem w balecie. Obecnie od wielu

A oto specjalne życzenia dla Czytelników "Dobrych Wiadomości"

*Serdecznie pozdrawiam
czytelników miesięcznika
"Dobre Wiadomości"
wraz z życzeniami
wspaniałych Świąt i
doświadczeń 2009 roku
Prof. Jan Florêncio*

lat ćwiczę karate shotokan. Jestem uczniem klubu w Poznaniu. Ostatnio nie mogę tam uczęszczać, ale kto wie, może zacznę również tu w Gdańsku. Zdobyłem 5 złotych medali na turniejach w Wielkopolsce.

Niedługo Święta Bożego Narodzenia. Jak obchodzi się je w Brazylii?

Brazylijskie święta są tropikalną wersją amerykańskich świąt. Spotkanie wigilijne jest o północy, je się mięsa np. indyka. Mikołaj przynosi prezenty pakowane w skarpety, leżą pod łóżkiem lub obok. Polska tradycja świąteczna jest piękna, lubię w niej uczestniczyć. Duże wrażenie

robi na mnie to, jak święta zmieniają ludzi, dają tyle radości i skłaniają do refleksji nad nami, nad tym co się działo w ubiegłym roku i co może być lepsze w następnym.

Bardzo dziękuję za rozmowę i przekazuję najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne.

pytania zadawała Marta Polak

WESOŁYCH ŚWIĄT

WESOŁYCH ŚWIĄT

WESOŁYCH ŚWIĄT

WESOŁYCH ŚWIĄT

CLOU CLUB

zaprasza
na spędzenie czasu z przyjaciółmi
przy piwie, winie, fondue i innych daniach

- Pomożemy Ci uczcić ważne wydarzenia w Twoim życiu np.
- zaręczyny, gdy masz zamiar podjąć decyzję o ślubie
 - panieńskie, kawalerskie, gdy decyzja już podjęta
 - przyjęcie ślubne do 26 osób
 - bociankowe, gdy spodziewacie się dziecka
 - pępkowe, gdy dziecko przyszło na świat
 - rocznicę ślubu, bo życie razem długo i szczęśliwie
 - impreza na dobry początek, gdy jednak nie i czas się rozstać
- Organizujemy imprezy - niespodzianki, babskie i męskie spotkania, wieczory kulinarne, urodziny, imieniny, turnieje karciane i wiele innych

CLOU CLUB

Sopot, ul. Jagiełły 3/1
tel. 0-58 550 33 60

0-609 219 529

Po lekcjach ...

W Szkolnym Schronisku Młodzieżowym w Gdańsku przy ul. Grunwaldzkiej 244 działa Pracownia Turystyki, Rekreacji i Twórczego Rozwoju, która upowszechnia różnorodne formy wiedzy turystyczno-krajoznawczo-rekreacyjnej. W planie zajęć prowadzonych przez pracownię znajdują się również zajęcia ukierunkowane na twórczy rozwój.

Do głównych zadań pracowni należy zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży miasta Gdańsk. Prowadzimy nieodpłatne zajęcia w grupach, mające na celu:

- rozwijanie wiedzy o regionie,
- poszerzanie wiedzy z zakresu turystyki krajowej i zagranicznej,
- wspomaganie rozwoju psychoruchowego dzieci i młodzieży,
- poznawanie przestrzeni i możliwości własnego ciała,
- kształtowanie postaw aktywnych twórczo,
- rozwijanie wyobraźni, oryginalności oraz wzbogacanie różnych technik warsztatu plastycznego.

Pracownia Turystyki, Rekreacji i Twórczego Rozwoju proponuje także organizację czasu wolnego dla grup dzieci i młodzieży przyjeżdżających do Gdańsk i mieszkających na terenie Szkolnego Schroniska Młodzieżowego. Grupy te mogą korzystać z boiska do siatkówki plażowej, z tenisa stołowego oraz innego sprzętu sportowego, jak również uczestniczyć w grach i zajęciach prowadzonych przez nauczycieli Pracowni Turystyki.

Serdecznie zapraszamy Nauczycieli, Rodziców a przede wszystkim Was drodzy uczniowie do uczestnictwa w zajęciach pozalekcyjnych. Rozwijajcie swoje zainteresowania i pasje, a życie na co dzień i trudy w szkole będą łatwiejsze do pokonania.
Kontakt e-mailowy do Pracowni Turystyki, Rekreacji i Twórczego Rozwoju: pracownia@ssm.gda.pl

Adres strony internetowej www.ssm.gda.pl

Wywiady - Kai Bumann

Od września 2008 roku stanowisko dyrektora artystycznego Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku objął niemiecki dyrygent Kai Bumann. Bardzo dobrze mówi po polsku, żyje polskimi sprawami, nie tylko sprawami muzyki, ale i innych dziedzin sztuki, które wprowadza w mury Filharmonii jako uzupełnienie artystycznego wyrazu. Doskonale zna naszych klasyków literatury, a także przedstawicieli polskiej poezji współczesnej. Zna osobiście wielu polskich twórców z różnych dziedzin sztuki. Za jego sprawą w foyer Filharmonii pojawiła się np. wystawa pięknych, drewnianych aniołów. O aniołach i nie tylko dowiedzą się Państwo z wywiadu, jakiego Kai Bumann udzielił "Dobrym Wiadomościom".

Jak to się stało, że przyjechał Pan do Polski?

Za sprawą kobiety. Poznaliśmy się w Niemczech. Ja byłem dyrygentem, a ona skrzypaczką w orkiestrze. Najpierw rozmawialiśmy po niemiecku, zupełnie nie znałem języka polskiego. W Polsce zaczynałem od początku, krok po kroku. Dużo pracowałem. Mój drugi koncert w Polsce odbył się w Filharmonii w Gdańsku. Potem byłem dyrektorem artystycznym i dyrygentem Opery Krakowskiej. W Krakowie poznałem wielu ciekawych ludzi, na czele z Czesławem Miłoszem.

O mały włos nie został Pan dyrektorem artystycznym Filharmonii w Gdańsku już dużo wcześniej...

Tak, już kilka lat temu dyrektor Perucki zaproponował mi to stanowisko. Jednak wtedy nie mogłem go przyjąć, bo dosłownie dwa dni wcześniej zgodziłem się współpracować z Operą Kameralną w Warszawie. Jestem staranny - pacta sunt servanda, musiałem odmówić dyrektorowi Peruckiemu, ale teraz od września współpracujemy razem. W Polsce czuję się bardzo dobrze, nawet jeszcze lepiej niż w Niemczech.

Jakie są różnice między tymi krajami?

Różnica polega na mentalności, ludzie są inni. Tu mam szczęście, że moje otoczenie to ludzie wybitni, znam wielu artystów. Podam też Pani taki banalny przykład: moja żona doskonale mówi po niemiecku. Jednak jak jest w Niemczech spotyka czasem ludzi, którzy chcą ją poprawiać. Natomiast w Polsce obcokrajowiec, który mówi po polsku spotyka się z wielką serdecznością. W Niemczech wszystko jest zaplanowane, poukładane, takie bez ducha. W Polsce jest więcej improwizacji i luzu. Czasem to jest męczące, jednak dla mnie jest to mimo wszystko inspirujące, bo w sztuce potrzeba elementu improwizacji i fantazji.

Jest też coś co mi się mniej podoba, że Polacy patrzą trochę za bardzo na zachód, nie doceniają własnej wartości. Rozumiem ich tęsknotę i chęć życia na lepszym poziomie, każdy ma prawo do tego. Tylko czasem też mi się wydaje, że są to koszty i straty, bo taka Galeria Bałtycka staje się nowym sacrum, centra handlowe są wypełnione, wiele osób tam chodzi...

Ważne jest też to, żeby muzykę przedstawiać już od najmłodszych lat.

To jest międzynarodowy problem. Pracuję też w Szwajcarii i widzę jaka praca jest potrzebna by wypełnić sale koncertowe. Muzyka ma dużą konkurencję w postaci telewizji i internetu. Ludziom prościej jest włączyć telewizor czy komputer, bez wychodzenia z domu. W internecie jedno kliknięcie i wszystko się zmienia, a symfonia trwa i trwa. Ludzie nie mają cierpliwości. Szkoda, że ludzie nie zdają sobie z tego sprawy, że sztuka może być dla nich ulgą w zabieganym świecie, a także pomocą w wychowywaniu dzieci i młodzieży.



Za Pana sprawą dużo dzieje się w Filharmonii. Oprócz wydarzeń muzycznych miała miejsce wystawa malarstwa, 13 grudnia w ramach Salonu Poezji Polskiej swoje wiersze prezentował poeta Tomasz Różycki. A teraz sprowadził Pan w te mury sto aniołów...

Anioły przyjechały spod Tarnowa. Ich twórcą jest Stanisław Bryndal rzeźbiarz, malarz, teoretyk sztuki. Mieszka skromnie, prawie jak eremita i tworzy anioły. Anioły są wyeksponowane w foyer Filharmonii. Można je nie



tylko oglądać, ale i kupować do końca lutego 2009. Zbliża się pora gwiazdkowych prezentów - sądzę, że jest to ciekawy pomysł na prezent dla bliskiej osoby. Anioły wykonane są z drewna, zachowując jego naturalną strukturę i kształty. Są różnej wielkości. Każdy z nich ma inne rysy twarzy, niektóre z nich są delikatnie zdobione złotem.

Anioły są bardzo piękne. A jak przedstawiają się plany Filharmonii na styczeń 2009?

Będą ciekawe koncerty i tak 16 stycznia w ramach obchodów dwusetnej rocznicy śmierci Josepha Haydna wystąpi Jan Stanienda - dyrygent i skrzypek o bardzo wysokim poziomie. Potem 23 stycznia Roman Kofman, wspaniały dyrygent z Ukrainy, wystąpi z VII symfonią A-dur op.92 Ludwiga van Beethovena. Będzie to wspaniały koncert i wyjątkowa okazja. Warto pójść. A poza muzyką 22 stycznia wystąpi Stasiuk, który będzie czytał swoją książkę "Deutschland". Ma być też jego niemiecki tłumacz Olaf Kühn, doskonale mówiący po polsku. Oni w Niemczech mają takie spotkania. Czytają po polsku i po niemiecku i tu też będzie taki wieczór, przy muzyce Mikołaja Trzaski, saksofonisty i klarncisty. Wspomnę jeszcze, że w marcu wystąpi Adam Zagajewski, poeta i eseista. Polecam.

W styczniu będą też Bale Gdańskie...

Tak, każdy z nich to inny rodzaj muzyki i każdy z widzów znajdzie sobie coś dla siebie. Staram się pokazywać różnicowaną muzykę.

Jakie ma Pan hobby?

Kolekcjonuję obrazy i rzeźbę współczesną, mam już sporą kolekcję. Dużo czytam, różne książki, np. Pamuka, zdobywcę Nobla w dziedzinie literatury. Czytam też Stasiuka, którego bardzo cenię. Poznałem go osobiście. Jego książki najpierw czytam po polsku, potem po niemiecku.

Jak Pan godzi liczne obowiązki?

Jest to trudne, wiele podróżuję, a to jest męczące. Marzy mi się tydzień wolnego bym mógł poczytać, postudiować w spokoju, ale nie jest to możliwe.

Jakie cechy powinien mieć dobry dyrygent?

Każdy dyrygent ma inny sposób pracy. Przede wszystkim dyrygent musi dobrze znać utwór i mieć artystyczną wizję. Musi znać całe życie kompozytora, życie intelektualne epoki, z której utwór pochodzi.

Powinien być dyplomata, bo każda orkiestra potrzebuje czegoś innego, musi też czuć, gdzie leżą granice możliwości, musi być cierpliwy, przekonujący, nie miewać humorów w trakcie prób, musi mieć dużo energii, bo orkiestra, taki aparat około 100 osób tego wymaga. Nie ma recepty, każdy człowiek i każda orkiestra jest inna. Tak jest też i z dyrygentami. Każdy ma prawo funkcjonować inaczej, niektórzy pracują intuicyjnie.

Az czym kojarzą się Panu dobre wiadomości?

Dobre wiadomości, to coś co buduje normalność, trzeba widzieć dobre rzeczy, widzieć drobniaki w życiu codziennym.

Czy czeka Pan na jakąś dobrą wiadomość?

Bądźmy realistami, nie zawsze i nie wszystko jest możliwe, by było tak jak się chce, ale trzeba być wdzięcznym, że jest tak jak jest. Czasem są

problemy, ale nagle idzie pomoc i to z tego oczekiwanego kierunku, jest to właśnie to, co jest oczekiwane. Trzeba być zadowolonym z tego co się ma. Potrzebny jest optymizm w powiązaniu z realnym patrzeniem na świat.

*Bardzo serdecznie pozdrawiam
wszystkich Czytelników "Dobrych
wiadomości"!
Kai Bumann*

Niedługo Święta Bożego Narodzenia. Jak Pan je spędzi?

W grudniu jadę do Warszawy, tam dyryguję Oratorium Bożonarodzeniowe Bacha. W dniach 22 i 23 grudnia wystąpię na Zamku Królewskim w Warszawie. Święta będą w Niemczech, ale moja żona przygotowuje święta po polsku. Może nie będzie dwunastu potraw, ale polska tradycja jest zachowana, łącznie z dodatkowym talerzem dla wędrowca.

Dziękuję Panu za rozmowę. Życzę radosnych Świąt, dalszych sukcesów w pracy oraz realizacji wszelkich zamierzeń.

pytania i zdjęcia Marta Polak

Repertuar na styczeń 2009

B Polska Filharmonia Bałtycka
im. Fryderyka Chopina w Gdańsku

03.01. sobota, 19.00

I Bal Gdański - BAL WIEDENSKI
Muzyka Johanna Straussa

09.01. piątek, 19.00

MISTRZOWIE KAMERALISTYKI
BEETHOVEN, SZOSTAKOWICZ

10.01. sobota, 19.00

II Bal Gdański - BAL ROSYJSKI
SZOSTAKOWICZ, CZAJKOWSKI

11.01. niedziela, 18.00

PER SINFONIA D'ORGANO

13.01. wtorek, 9.00, 11.00

14.01. środa, 9.00, 11.00

Koncerty edukacyjne dla dzieci i młodzieży
„Błacha kuta na zimno”

16.01. piątek, 19.00

JOSEPH HAYDN w 200-setną rocznicę śmierci
Jan Stanienda - dyrygent, skrzypce

17.01. sobota, 19.00

III Bal Gdański - MUSICALE, MUSICALE ...

18.01. niedziela, 12.00, 17.00

Młode Talenty

23.01. piątek, 19.00

Roman Kofman dyrygent
SZOSTAKOWICZ, BEETHOVEN

24.01. sobota, 19.00

IV Bal Gdański

Roman Perucki organy

25.01. niedziela, 19.00

MUZYKA DAWNA

29.01. czwartek, 19.00

JOSEPH HAYDN w 200-setną rocznicę śmierci

30.01. piątek, 19.00

„MUZYKA, LIRYKA”
MOZART, R. STRAUSS, BRAHMS

31.01. sobota, 19.00

V Bal Gdański - "Od poloneza do czardasza"



www.filharmonia.gda.pl
tel. 0-58 320-62-62

B Polska Filharmonia Bałtycka
im. Fryderyka Chopina w Gdańsku



*Czytelnikom
Przyjaciółom Filharmonii
Melomanom
radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomysłowości
w nadchodzącym Roku 2009
życzy Dyrekcja,
Muzycy i Pracownicy
Polskiej Filharmonii Bałtyckiej*



Wywiady - Roman Kluska

Z wielką przyjemnością przedstawiam Państwu wywiad, którego udzielił mi Pan Roman Kluska, znany przedsiębiorca i filantrop. Jest dla mnie przykładem osoby o wielkich dokonaniach, która z każdej sytuacji potrafi znaleźć wyjście.

Witam Pana. Jestem przekonana, że w oparciu o Pana życiorys mógłby powstać ciekawy film. Jakie były najpiękniejsze chwile w Pana życiu?

Myślę, że piękne są te chwile kiedy człowiek jest szczęśliwy. Tych chwil w życiu chyba każdego człowieka nie brakuje. Ja też mam ich wiele. Szczęście ma bardzo różne wymiary i trudno wybrać jeden moment np. czy wtedy kiedy się wygra z własną słabością, czy wtedy kiedy się jest na łonie natury z rodziną, czy w momencie sprawdzenia siebie w żeglarskim. Jest wiele takich momentów i nie chcę żadnego faworyzować.

A jakie były najtrudniejsze chwile w Pana życiu?

To są te chwile próby, te kiedy podejmuje się trudne decyzje czy odpowiedzialność za kogoś, czy wtedy kiedy spotyka człowieka nieszczęście czy krzywda. Też było ich wiele. Dziś patrzę na nie nieco inaczej, szerzej. Dawniej traktowałem je jako nieszczęście, jak coś co mogło się nie przydarzyć. Myślę, że każda taka trudna chwila jest w jakimś sensie również szansą na rozwój. Jeżeli człowiek oprze się na solidnym fundamencie, postąpi zgodnie z zasadami, to myślę, że każda trudna chwila jest rozwojem i potem daje satysfakcję i szczęście.

Czy tym fundamentem może być wiara w Boga?

Myślę, że na pewno. Zwłaszcza, że jak obserwuję moje życie to tego szczęścia przybiera proporcjonalnie jak moja wiara staje się głębsza.

Wiele osób miota się, goni za czymś...

Brak tym ludziom bardzo silnego oparcia. Jeżeli człowiek szuka odpowiedzi na pytanie czy Pan Bóg istnieje, i jeśli odpowie sobie, że tak, to potem trzeba tego Boga poznać. Znamy z historii wiele przypadków ludzi, którzy nie wierzyli w jego istnienie, deprecjonowali jego znaczenie. Jednak potem, po głębokiej analizie i wykonaniu tej pracy dochodzi się rozumem, najpierw do przekonania, potem do pewności. Nie da się łatwo odpowiedzieć. To pytanie jest trudne. Gdyby było ono łatwe, to nasza zasługa byłaby mała i szczęście dużo mniejsze. Trzeba z siebie wiele dać, ale jeśli ta odpowiedź przechodzi w absolutną pewność i człowiek zaczyna żyć zgodnie z objawieniem i nauką, to wtedy w takich trudnych chwilach, człowiek czuje pomoc i obecność Boga. Mało tego, jest to pomoc niezawodna. Kiedy człowiekowi 500 razy potrzebna jest pomoc to 500 razy tę pomoc otrzyma. Otrzymuje taki fundament. Każda kolejna trudna próba utwierdza go w przekonaniu, że pomoc nadejdzie, pomimo, iż według rachunku prawdopodobieństwa 500 przypadków na tak nie jest możliwe. A jednak to się dzieje.

Czy to właśnie wiara pomogła Panu przetrwać trudne chwile? Mam tu na myśli aresztowanie, przetrzymywanie w klatce dla groźnych przestępców, poczucie niesprawiedliwości i walkę o swoje dobre imię.

To jest właśnie piękno cierpienia. Oczywiście wtedy ja sobie z tego nie zdawałem sprawy. O tym mogę mówić tak spokojnie dopiero teraz, po wielu latach. W poczuciu skrajnej niesprawiedliwości, kiedy aparat pokazuje, że nie ma się żadnych szans i mówi - albo zapłacisz, albo będziesz przestępcą do końca życia. To było jednoznaczne postawienie sprawy przez przeciwnika, który pokazywał, że wszystkie organy władzy są mu podporządkowane. Tu cztery resorty pokazywały jak dobrze ze sobą współpracują. Kiedy człowiekowi nic nie zostaje, bo wartości ziemskie pękają jak bańka mydlana, to zostaje wtedy tylko ta nić zaufania do Pana Boga. Jeżeli człowiek potrafi tę szansę wykorzystać to trwa w tym zaufaniu zgodnie z dzienniczkiem s. Faustyny.

Jezu, ufam Tobie...

Tak jest. To jest żądanie Stwórcy - ja ciebie kocham, mogę Ci pomóc, ale masz wolną wolę i trzeba okazać mi zaufanie. Jeżeli człowiek potrafi podobnym zaufaniem odpowiedzieć, takim bezwarunkowym i obojętnie czy jest mu dobrze czy źle, mocno ufa - to potem zaczyna się dziać, otrzymuje się opiekę. Wtedy człowiek już się nie załamuje, nie trwoży, bo



jeden, drugi, piąty, setny przypadek i za każdym razem kiedy potrafi zaufać to pomoc otrzymuje. Wie, że jest opiekun, który darzy go miłością. Owszem, Bóg dopuszcza na niego trudne chwile, ale nie dlatego, żeby sobie pocierpiał, tylko, że to są kolejne szczeble jego rozwoju.

Piękne słowa, nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę...

To prawda, że jest to temat trudny, wymagający. Kto tego wysiłku nie zrobi to trudno oczekiwać nagrody. Jednak ten świat ustawiony jest według pewnej sprawiedliwości i trzeba z siebie coś dać. To w pewnym sensie jest piękno bycia człowiekiem, że człowiek może z siebie wydobyć mnóstwo pracy, mnóstwo miłości, mnóstwo tych dobrych wartości. Trzeba sobie zdać sprawę jak życie jest kruche, że jest wiele pokus. Piękno człowieka wynika z tej jego słabości i marności, ale pomimo to jest zdolny

do tego by dać tak wiele dobra.

Miał Pan okazję spotkać wiele znanych osób np. Billa Gatesa...

Tak, wielokrotnie spotykałem Billa Gatesa. Inną taką osobą był Andy Grove. Gdyby nie te dwie osoby, Bill Gates twórca oprogramowania Microsoftu i Andy Grove, twórca mikroprocesora i potęgi Intela inaczej potoczyłby się rozwój świata informatycznego. Wiele lat temu kiedy Andy Grove odchodził na emeryturę zrobił w Londynie spotkanie szefów firm komputerowych Europy. Miał tam wykład o przyszłości informatyki. Optimus, jako jedyna firma reprezentował Europę Wschodnią. Siedziałem przy stoliku gdzieś na końcu, bo przecież byli ważniejsi ode mnie. A tymczasem Andy Grove podszedł właśnie do mnie, uściśnął mi rękę i pogratulował podobnej do jego koncepcji przyszłości rozwoju informatyki.

To na pewno wielka satysfakcja...

Ja wtedy nie ukrywałem strategii Optimusa, zainwestowaliśmy też w Onet, czyli Optimus Net. Wiele lat temu przewidywałem jak ważny będzie internet, multimedia, a wtedy nie było to takie oczywiste i spotykałem się z uśmiezkami i niedowierzaniem.

Co mógłby Pan poradzić ludziom myślącym o założeniu własnej firmy?

Nie jest to łatwy chleb, ale jeżeli ktoś potrafi na problemy odpowiadać pracą, na jeszcze większe problemy - jeszcze większą pracą, jeżeli uzna, że całość wartości ma pochodzić z pracy, to może myśleć o założeniu firmy. Myślę też, że nie warto naśladować innych, bo te wzorce są już zajęte. Zachęcam wszystkich, żeby zawsze odpowiedzieli sobie na pytanie: Co ja dam klientowi, czego inni nie dali? Może to być lepsza lokalizacja, lepsza kultura obsługi, lepszy serwis, lepszy produkt, nowy produkt, nowa usługa, czasem takie, które jeszcze nie istnieją, bo ludzie nie uświadomili sobie takiej potrzeby. Każdy przedsiębiorca skazany jest na problemy, ale to wszystko trzeba przezwyciężyć pracą i intelektem.

Co jest najważniejsze w życiu?

Najważniejsze być szczęśliwym, ale trudno być szczęśliwym w pojedynkę. Szczęściem trzeba się dzielić. Ważne też żeby członkowie rodziny byli szczęśliwi. Przeżywanie razem szczęścia jest szczęściem pełnym.

Czy lubi Pan jeszcze dżem wiśniowy?

Tak, lubię. Wiele lat temu w mojej rodzinie było bardzo krucho finansowo. Zarabiałem niewiele i żeby mieć pewność, że przeżyjemy do końca miesiąca to zaraz na początku miesiąca kupowałem kilkanaście słoików dżemu. Wiedziałem, że dokupując chleb przeżycie miesiąca będzie pewniejsze. Do braków finansowych podszedłem w sposób racjonalny i pragmatyczny.

Okazuje Pan wiele pomocy ludziom. Czy innych zachęca Pan do tego?

Odbywam często spotkania z przedsiębiorcami i na uczelniach. Staram się promować postawę: Nawet na zło spróbuj odpowiedzieć dobrem. Jest to okazja do satysfakcji, do prawdziwego sprawdzenia się jako człowiek. Jest to trudne zadanie. Nigdy nie mówię komuś - pomóż innym. Staram się natomiast zachęcić do pewnej refleksji nad sobą, zachęcić do wyboru drogi trudniejszej, ale moim zdaniem dającej dużo więcej szczęścia, i co pozwoli chyba odpowiedzieć na pytanie jestem szczęśliwy, a nie, że jestem znudzony, płytki, nie wiem po co żyję.

Wywiady - Roman Kluska

Od kilku lat zajmuje się Pan hodowlą owiec i wyrobem z mleka owczego serów żółtych, dojrzewających. Jak narodził się pomysł, by tak całkowicie zmienić swoje dotychczasowe życie biznesmena? Pomysł wynikał z warunków. Mieszkam na wsi w górach, tam ziemie są kiepskie. Polityka dopłat UE do rolnictwa powoduje, że sens upraw jest całkowicie zachwiany. Dopłaty najbardziej się opłacają kiedy prawie nic się nie robi, tylko raz do roku skosi trawę i skompostuje. Ziemie często stoją odłogiem, a ludzie wegetują. Natomiast można hodować owce. Na świecie najwyższej klasy mięso to mięso jagnięce, a najlepsze sery to sery z mleka owczego, ze względu na smak i walory zdrowotne. W Polsce pojęcie o wartości mięsa jagnięcego jest mylne. Bywałem na najwykwintniejszych przyjęciach na świecie i zawsze podawano tam kruchą, pachnącą, rozpylającą się w ustach jagnięcinę i delikatne sery owcze. Mając to w pamięci postanowiłem kawałek tego wielkiego świata sprowadzić do Polski, gdzie nie ma wiedzy na ten temat, maszyn dla małych mleczarni ani doświadczenia jak robić ser żółty z mleka owczego. I co gorsza, nie ma także przepisów pozwalających, aby małe mleczarnie mogły w Polsce powstawać. Przepisy są dla dużych mleczarni, a nie ma modyfikacji dla małej, rodzinnej mleczarni przy małym stadzie owiec czy krów.

Skąd wzięta się zła opinia o mięsie owczym?

W owczarstwie stare tryki, czyli panowie, są mięsem bezwartościowym, twardym, żyłastym i śmierdzącym. Jednak w kryzysowych czasach komunizmu sprowadzano je do Polski, by zapłacić czymś półki. Nasze społeczeństwo zraziło się do tego mięsa, więc teraz trudno to zmienić. Próbuje przetrzeć tę trudną drogę bardziej traktując to jako hobby niż wyzwanie biznesowe. Ale złe prawo, nie tylko w tym, ale i w innych przypadkach, powoduje, że potencjalne sektory gospodarki, które mogłyby się rozwinąć, nie mają takich możliwości, ponieważ prawo tego nie dopuszcza.

Ile ma Pan owiec i jaka to odmiana?

Jest ich 200, są to owce rasy fryzyskiej.

Jaka jest różnica między mlekiem krowim a owczym?

Mleko owcze jest dwukrotnie gęściejsze od krowiego, zawiera dużo więcej tłuszczu i białka, ma mniej cholesterolu. Sam miałem kłopoty z całym lipidogramem, ale odkąd odstawiłem mleko krowie i przeszedłem na owcze, wyniki badań mam jak u noworodka. Zdaniem lekarzy zawdzięczam to L-karnitynie, której szczególnie dużo jest w mleku owczym.

Czy to prawda, że owcze żółte sery mają działanie antynowotworowe?

Nie jestem naukowcem i sam nie prowadziłem badań. Opieram się na badaniach prowadzonych w Polsce (we Wrocławiu) i na świecie. Okazało się, że np. w Grecji hodowcy owiec i ich rodziny nie chorują na raka.

Odpowiedź jest prosta - musi być coś takiego w owcy, co ma takie działanie. Przeprowadzono szereg badań, które wskazują, że są to nienasycone dieny kwasu linolowego (z ang. CLA), które w mleku owczym występują w znacznie większym stężeniu niż w jakimkolwiek innym mleku. Jednak dopóki nauka nie odpowie w 100% to nie mogę się podpisać pod opinię o antynowotworowym działaniu serów.

Na jakim etapie znajduje się produkcja serów?

Prawo nie pozwala mi ich sprzedawać. Całe szczęście, że mogę je zjeść, mogę też kogoś poczęstować. Staram się spełnić wymogi i od lutego mam nadzieję, że tu w Krynicy będzie można kupić moje sery. Mam taki atut nad innymi producentami, że moje sery produkuję w 100% z mleka owczego. Mleko owcze jest wielokrotnie droższe od krowiego, dlatego na całym świecie często występuje proceder mieszania mleka krowiego i owczego. W smaku i z wyglądu jest to nie do odróżnienia.

Różnica wyjdzie dopiero w badaniach laboratoryjnych, ale one są bardzo



pracochłonne, więc podrabianie jest częste. Owca daje ok. 300 - 500 gram mleka dziennie, a krowa kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt litrów mleka. A jeśli chodzi o koszty utrzymania to jedna krowa równa się trzem owcom. Ważne jest również to, że w moim gospodarstwie do żywienia owiec nie używam, ani nigdy nie używałem pasz zawierających GMO, czyli soi i rzepaku modyfikowanego genetycznie, a to powoduje, że mleka mam mniej, ale za to jest najwyższej jakości.

Co jedzą Pana owce?

Siano, siano-kiszonkę, czyli zbalowane, pięknie pachnące siano, owies, pszeniczkę i trochę kukurydzy, bo jest słodka i bardzo im smakuje. Wszystkie te zboża sam uprawiam. Na zakładkę, jeśli jeszcze mają ochotę, to jedzą słomę owsianą. Dają im też wytloki z Inianki.

Inianka jest rośliną, z której wyprodukował Pan olej mogący służyć jako paliwo dla traktorów...

Tak, z Inianki można wytlóczyć olej stosowany do celów spożywczych, tak jak u mnie w domu. Można go też używać jako paliwo do traktorów. Jednak prawo traktuje jako przestępcę tego, kto wyprodukuje biopaliwo, nie spełniające norm polskich. Żaden rolnik nie jest w stanie zrobić

identycznego paliwa jak rafineria, a więc każde paliwo robione przez rolnika, jest naruszeniem prawa. Przestrzegam przepisów, więc oleju nie stosuję do traktora. Olej rozdaję chętnym albo wylewam. I tylko wytloki daję owcom, bo bardzo je lubią. Lniankę uprawiam na swoim polu, ale w sytuacji kiedy olej wylewam, radykalnie zmniejszam uprawę.

Czy jest szansa, aby biopaliwo z Inianki zostało szeroko rozpowszechnione wśród rolników?

Nie ma szans, nie tylko z Inianki, ale z innych roślin oleistych, bo prawo tego zabrania. Myślałem, że ustawa o biopaliwach dla rolników będzie korzystniejsza, ale jednak tak się nie stało. Lobby naftowe nie chce zrezygnować z wpływów nawet z ani jednej tony.

Jak najchętniej spędza Pan swój wolny czas?

Z żoną, najchętniej żeglując na Mazurach, w kontakcie z przyrodą.

Jakie uczucia budzą w Panu Święta Bożego Narodzenia?

Święta to wielka radość z narodzin Stwórcy, przeżywana razem z rodziną, spokój, poczucie bezpieczeństwa.

Z czym kojarzy się Panu sformułowanie "dobre wiadomości"?

Prawdę mówiąc jest to pojęcie dość szerokie. Dobrą wiadomością można też utożsamić z prawdziwą, dobrą w sensie jej rzetelności, pewności, odpowiedzialności. Dobre wiadomości stanowią wzorzec, zachęcają do dobra. Czasem musi być też wiadomością złą, ale prawdziwą i pewnie podaną, po to by była przestrożą, że jak odchodzimy od kompasu wartości, to może się coś zdarzyć.

Serdecznie dziękuję Panu za udzielenie wywiadu i mądre słowa.

pytania zadawała Marta Polak

Roman Kluska urodził się w 1954 r. w Brzesku. Był twórcą giełdowej spółki Optimus S.A. produkującej komputery oraz kasy fiskalne.

W latach 90-tych zaliczany był do grona najbardziej znanych przedsiębiorców. W 1996 roku został współzałożycielem portalu Onet.pl. W 2000 roku wycofał się z wielkiego biznesu i zajął się działalnością charytatywną. W 2002 roku został zatrzymany przez CBS pod zarzutem wyłudzenia podatku VAT przez firmę Optimus. Wpłacił rekordową kaucję w wys. 8 mln złotych. W 2004 r. Roman Kluska został ostatecznie oczyszczony z zarzutów, a jako odszkodowanie otrzymał ... 5 tys. zł. Został laureatem Nagrody Kisiela w 2003 roku za "walkę z bezprawiem aparatu państwowego". Obecnie mieszka niedaleko Nowego Sącza, hoduje owce, produkuje sery. Jest głównym fundatorem sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie - Łagiewnikach.

"MOJE BOISKO - ORLIK 2012"

Dobre
WIADOMOŚCI



W dniu 28 listopada br. nastąpiło uroczyste oddanie do użytku pierwszego w Gdańsku kompleksu boisk Orlik 2012. Został on zrealizowany w ramach rządowego programu "Moje boisko - Orlik 2012". Składa się z boiska do piłki nożnej oraz boiska wielofunkcyjnego, na którym można rozgrywać mecze koszykówki i siatkówki. Orlik został dofinansowany z budżetu państwa oraz z budżetu województwa pomorskiego, a więc jest to wspólne przedsięwzięcie rządowo - samorządowe. Wykonawcą jest firma Agromel z Pruszcza Gdańskiego.



Pierwszy gdański Orlik został wybudowany na terenie Ogólnokształcących Szkół Sportowych i Zawodowych w Gdańsku przy ul. Kołobrzeskiej 77, najbardziej usportowionej szkoły w Gdańsku - jak powiedział prezydent Paweł Adamowicz. Poinformował, że w przyszłym roku planowana jest budowa kolejnych dwóch Orlików. Powstaną one przy Szkole Podstawowej nr 77 przy ul. Orłowskiej na Żabiance, niedaleko Hali Widowiskowo - Sportowej oraz na Chełmie przy ul. Dragana. Prezydent zachęcał do zdrowego, aktywnego stylu życia, tak by sport stał się cechą wyróżniającą Gdańsk spośród innych miast.

Po przecięciu wstęgi, na oba nowe boiska wbiegły drużyny, by od razu je wypróbować.



A oto co na moje pytania odpowiedziała w tym dniu Pani **Krystyna Turnowiecka**, dyrektor Ogólnokształcących Szkół Sportowych i Zawodowych na Przymorzu:

Czy otwarcie Orlika to dobra wiadomość?

Tak, oczywiście, jest to bardzo dobra wiadomość. Jestem szczęśliwa i bardzo zadowolona, że będziemy mieć takie piękne boiska, oświetlone i ogrodzone.

Jak długo trwała budowa?

Po załatwieniu wszelkich formalności w dniu 15 października wykonawca wszedł na teren budowy i dziś 28 listopada mamy otwarcie. A więc budowa trwała niecałe 2 miesiące. Postęp prac odbywał się bardzo szybko.

Czy z boisk będzie mogła korzystać tylko młodzież szkolna?

Te boiska mają służyć nie tylko uczniom naszej szkoły, ale także i mieszkańcom. Na Przymorzu nie ma takich boisk, gdzie można pograć w piłkę nożną czy koszykówkę. Natomiast ciągle ma miejsce niszczenie mienia szkolnego, wybijanie szyb, pisanie po murach. Myślę, że otwarcie takich boisk przyczyni się do tego, że młodzież będzie miała zajęcie i wpłynie to na poprawę zachowania.

Do której godziny będą otwarte boiska?

Boiska będą otwarte do godz. 20. Zostanie zatrudniony trener środowiskowy, który będzie dbał o to, by były one użytkowane zgodnie z ich przeznaczeniem.

Bardzo cieszę się, że mamy te boiska i zapraszam do korzystania z nich wszystkich mieszkańców Przymorza.

Dziękuję za rozmowę i gratuluję tego nowoczesnego obiektu.

W imieniu rządu na otwarciu Orlika obecny był szef gabinetu politycznego premiera Sławomir Nowak, na zdjęciu wraz z dyrektorką Krystyną Turnowiecką i prezydentem Pawłem Adamowiczem.



Wpisy do szkolnej książki pamiątkowej



Pierwszy gdański Orlik jest osiemnastym w województwie pomorskim. W Polsce jest ich ok. 110. Ich ilość ciągle się zwiększa, wystarczy wejść na stronę www.orlik2012.pl i śledzić w jakim tempie powstają kolejne boiska w ramach tego programu.

**Ogólnokształcące Szkoły
Sportowe i Zawodowe**
Gdańsk - Przymorze ul. Kołobrzeska 77
tel. 0-58 557- 17- 41, 0-58 557- 29 - 62
e-mail: ossiz@kolobrzaska77.szkola.pl
www.kolobrzaska77.szkola.pl



tekst i zdjęcia Marta Polak



Jakie jest niezbędne wyposażenie dla szczeniaka?

Przed wszystkim dwie miski, osobna na jedzenie i picie. Czasem jest problem, bo niektóre szczeniaki nie chcą pić z miski srebrnej, a czasem

przezroczystej. Nie wiadomo dlaczego, ale takie przypadki się zdarzają. Wtedy trzeba po prostu taką miskę wymienić na inną. Wody nigdy psu nie ograniczamy. Najlepsza jest woda z kranu, bo kiedy będzie przyzwyczajony do wody przegotowanej, a raz napije się z kałuży, to będzie problem.

Kolejne elementy wyposażenia to obróżka i smyczka. Piesek nawet w domu powinien nosić lekką obróżkę, tak by było go za co złapać, kiedy chcemy go skarcić. Nigdy nie łapiemy go za sierść czy skórę, bo jak to zrobić wie tylko matka psia. Jeśli chodzi o smycz to nie kupujemy smyczy automatycznej, bo pies idzie tam gdzie on chce i już od szczeniaka uczy się, że to on jest najważniejszy, bo ciągnie, a reszta stada biegnie za nim. Jeśli pies jest gładkowiedny i ciepłolubny to w okresie zimowym można mu kupić ubranko, ale nie ośmieszające. Dobre jest wełniane lub polarek. Zimą kiedy jest mróz i sypią solą - przed wyjściem należy posmarować psu opuszki maścią wazelinową, a nawet smalcem czy masłem. Po powrocie ze spaceru, oplukujemy psu łapki, żeby ochronić je przed solą.

Przy szczeniactwach ważne jest też, by mieć swojego weterynarza, który będzie dbał przynajmniej przez 3 - 4 lata o systematyczne wpisy szczepień i odrobaczania.

Legowisko to osobny temat. Są różne rodzaje. Niektóre pieski lubią być osłonięte i lubią legowiska z budką. Niektóre kładą się na kocyku, niektóre wprost na podłodze, to zależy. Przed wszystkim pies musi mieć gdzie oprzeć plecy. O tym, gdzie ma być legowisko zdecydować o sam. Często psy lubią obserwować co się dzieje w domu i nie lubią mieć swego legowiska gdzieś na uboczu.

A spanie w łóżku właściciela?

To jest temat morze. Moje psy mogą spać u mnie w łóżku. To zależy jedynie od Państwa. Jest tylko jeden warunek - pies nie może szczerkać ani warczeć, kiedy my chcemy się położyć. Spanie z psem, co udowodniono w Kanadzie, sprawia, że śpimy lepiej i lepiej nas to nastraja na cały następny dzień. U mnie jest jeszcze taka sytuacja, że w łóżku śpi też kot. I wtedy to mruczenie kota z przytulaniem psa jest rewelacyjne.

A lizanie?

Jeśli pies nie jest psem śmietnikowym, tylko naszym własnym, ukochanym, to nic nie zaszkodzi, jeśli nas wylizuje i wycaluje. Poza tym w ślinie psa jest przecież antybiotyk.

Czy miska zawsze powinna być pełna?

Teraz zmienia się na świecie tendencja. Jest zasada, że pies je dwa razy dziennie. Jeden posiłek większy, jeden mniejszy. To zależy od trybu życia. Jeśli rano idzie spać to mniejszy, a po wybiegu je większy. Niektóre psy jedzą nawet co drugi dzień. Jeżeli zdecydowali się Państwo na karmienie swojego psa suchą karmą, czego nie polecam, bo pies wtedy krócej żyje, to należy pamiętać, że trzeba mu też dawać do jedzenia coś co wytwarza naturalną florę bakteryjną niezbędną dla układu trawiennego. Pies jest mięsożerny i musi dostawać surowe mięso. Jeśli jednak ktoś karmi tylko suchą karmą, to w aptece powinien kupić żywe kultury bakterii i psu podać. Ja swoje psy karmię naturalnie. Jedna suczka ma 10, a druga 14 lat i choroby ich się nie mają. Psy na sztucznej karmie są bez przerwy głodne. A psy karmione naturalnie jedzą mało, rzadko i nie wykazują łapczywości.

Jakie jest to jedzenie naturalne?

Mięso i marchew surowe lub gotowane, płatki, tłuczone skorupki od jajek (pies nie choruje na salmonellę), chlebek z masłem, jabłka z gniazdami nasiennymi, ale skórkę z gruszek i pomidora zdejmujemy. W porze jesienno-zimowej dajemy chleb ze smalcem i co najmniej 2 razy w tygodniu czosnek. Od jesieni do wiosny dajemy psom tran w kapsułkach. I wtedy do weterynarza idziemy relaksowo, jedynie po potwierdzenie, że nasz pies jest zdrowy.

Należy też pamiętać, że nie wolno nadużywać antybiotyków, a już na pewno nie wolno eksperymentować. Jeśli lekarz zaleci jednak psu antybiotyk, to lepiej wziąć zeskrobinę z gardła lub ze skóry, przebadać i dowiedzieć się jaki antybiotyk zadziała. Pamiętajmy też, że lepiej niż na ludzi działa Rutinoskorbin, który można dawać, kiedy tylko zauważymy, że pies kicha i leci mu z nosa. Jeśli jest biegunka stosujemy Enteramid kupowany tylko u lekarza weterynarii albo węgiel.

A temat odrobaczania?

Odrobaczanie jest bardzo ważne. Saneckowanie, czyli wtedy kiedy pies ciągnie pupę po podłodze, albo jako szczeniak ma zbyt pękate brzuszki, świadczą o tym, że mogą być robaki. Trzeba obserwować. Normalnie odrobaczanie robi się dwa razy do roku. Natomiast jeśli jesteśmy np. wolontariuszami w schronisku, czy jeździmy konno i pies ma kontakt z odchodami końskimi lub kiedy pies zagania drób, należy to robić częściej. I pamiętajmy, razem z odrobaczaniem psa należy też odrobaczyć ludzi. W aptece można kupić lekarstwo. O tym powinien nam powiedzieć nasz lekarz, wiedząc, że mamy psa. Jeżeli nie mamy robaków, to niczego u siebie nie zaobserwujemy, a dobrze nam to zrobi.

Kiedy zaczynamy wychowywać psa?

Już od 7 tygodnia życia. Im wcześniej tym będą lepsze efekty. Muszą obowiązywać jasno określone zasady i być konsekwentnie przestrzegane. Od szczeniaka należy oswoić z różnymi odgłosami, z odkurzaczem, telefonem, odgłosami ulicy. A jeśli zdarzy się coś

nieoczekiwane to nie można go przytulać i głaskać, bo będzie myślał, że należy się bać. Po prostu w takim momencie trzeba odwrócić uwagę i zacząć zabawę. Zachęcam do socjalizacji. Pies powinien mieć kontakty z innymi szczeniakami.

Od kiedy szczeniaki mogą chodzić do przedszkola?

Większe rasy jak mają 10 tygodni, a mniejsze 10 - 12 tygodni. Gdyby szczeniaki żyły w stadzie z rówieśnikami to dostałyby najlepszą szkołę jaka istnieje. Wiedziałby, że nie jest pępkiem świata, że jest jakiś szef, że tam musi się wyklócić, tam szczytnąć, a tam ustąpić. W domu tak nie jest, od początku jest hołubiony i stawiany na piedestale. Idąc do przedszkola świat wywraca mu się do góry nogami, bo tam już tak nie jest. Psy muszą mieć okazję przekazywać sobie takie informacje, czego my jako ludzie nie jesteśmy w stanie zrobić. W przedszkolu jest dużo różnych ras i kundelków do 6 miesiąca życia, potem mogą chodzić na szkolenia.

Czy poleca Pani zabieg sterylizacji?

Jeśli pies nie ma być rasowym reproduktorem to należy przeprowadzić sterylizację. U suczek najlepiej jak będzie to po pierwszej pełnej cieczce, czyli ok. 10 miesiąca lub jeśli są wątpliwości, czy była pełna prawdziwa cieczka, to po drugiej cieczce. A u piesków po ok. roku. To jest mit, że suka powinna przynajmniej raz mieć szczeniaki. Czasem pies szaleje, jest nie do wytrzymania, gryzie i nie wiemy dlaczego. Tymczasem on wie, że pod domem inne psy zwołują się, bo 800 metrów dalej jest suka z cieczką, a on nie może wyjść. A jak jest wykastrowany spokojnie sobie śpi. Czy taka sytuacja nie jest lepsza? Zabieg jest krótki, bezbolesny, a psy, jak obliczono, żyją ok. 4 lata dłużej.

Co trzeba wziąć pod uwagę decydując się na psa?

Nie ulegajmy namowom dziecka. Decyzja musi być w pełni przemyślana. Musimy wiedzieć co będzie z psem, jeśli wyjedziemy na urlop. Nie patrzmy czy jest ładny, tylko czy jego charakter pasuje do naszego trybu życia. A na święta nie róbmy sobie nawzajem prezentu pod choinkę w postaci psa.

Dziękuję Pani za informacje i przekazuję najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne.

rozmawiała Marta Polak



Jeśli interesujesz się sprawami Gdańska...
 „Filia Gdańska” Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
 im. Josepha Conrada-Korzeniowskiego w Gdańsku zaprasza

Dobre
 WIADOMOŚCI



Fot. Karolina Guzikiewicz

Kończy się kolejny rok, pod jednym względem dobry, pod innym zły. Mam nadzieję, że dla większości Czytelników „Dobrych Wiadomości” był to rok szczęśliwy. Nowy, 2009 witamy z nowym gdańskim czasopiśmie. Zaś w mijającym zdarzyło się bardzo wiele. Mam nadzieję, że dla wszystkich zainteresowanych historią, kulturą i literaturą Gdańska pozostanie w pamięci fakt, że na ulicy Mariackiej 42 otworzyła swe podwoje nowa placówka kulturalna. Może nie do końca nowa, bowiem na miejscu dawnej Filii Nr 10 WIMBPG pojawiła się „Filia Gdańska”, biblioteka gromadząca literaturę i materiały związane z Gdańskiem. Uroczystego otwarcia dokonał Prezydent Paweł Adamowicz 23 maja, w Dniu Święta Gdańszczan. Oprócz tradycyjnego wypożyczania książek, w Filii organizuje się bardzo wiele imprez. Można tu wymienić przede wszystkim spotkania z cyklu „Gdańsk wielokulturowy. Spotkania z literaturą i kulturą gdańskich mniejszości narodowych i etnicznych”. Czytelnicy mieli możliwość wysłuchać wykładów, prelekcji i koncertów prezentujących mniejszości:

ukraińską, białoruską, rosyjską, kaszubską, żydowską, tatarską, ormiańską i niemiecką. Kolejną inicjatywą było zaproszenie trzech gdańskich stowarzyszeń. Bywalcy Filii mieli możliwość poznać działalność, członków i zarządy: Stowarzyszenia Przyjaciół Kościoła Św. Trójcy „Dziedzinec”, Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki oraz Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”. Trudno opowiadać o kulturze za pomocą liczb, ale można wspomnieć, że odbyło się w tym okresie około 20 wieczorów autorskich, 5 odczytów i pogadanek oraz 3 spotkania w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki. Oprowadziliśmy też 30 wycieczek szkolnych śladami gdańskich legend w ramach „Baśniowych Wędrówek po Gdańsku”. Warto dodać, że na okres wakacji, a także jesienno-zimowy, zajęcia oparte na owych podaniach przenieśliśmy do wnętrza Filii, nazywając je: Stołemowe Zabawy, Baśniowy Gdańsk, Śladami pomorskich olbrzymów. Odbyły się też inne imprezy. Przyjęliśmy np. wycieczki bibliotekarzy z Finlandii, Litwy i Poznania, koncertował u nas dwukrotnie Maciej Zembaty. Wszystkie te imprezy zgromadziły ponad 1500 osób. Mowa tu o spotkaniach, a przecież są jeszcze regularni czytelnicy, dokonujący wypożyczeń i osoby czytające u nas prasę. Bardzo wielu jest, zwłaszcza w sezonie letnim, turystów zasięgających informacji o Gdańsku, podziwiających gdańskie stylizowane wnętrza oraz ludzi, którzy korzystają z Internetu. W sumie Filie odwiedziły już tysiące osób. Wiele z nich podkreśla, że niewiele jest miast, gdzie biblioteka publiczna w sercu miasta tak dobrze oddaje

jego charakter dzięki wystrojowi, zbiorom i prowadzonej działalności. Wielokrotnie, przy każdej okazji apeluję do Państwa o dzielenie się swoimi zbiorami z naszą placówką. Chciałbym wspomnieć o wizycie w „Filii Gdańskiej” profesora Wolfganga Güntera Deurera, który ofiarował nam polskie i niemieckie wydanie książki „Gdańsk. Dokumentacja 52 historycznych kościołów”. Jednocześnie wstępnie została uzgodniona wizyta i wykład profesora w naszej bibliotece na początku przyszłego roku. Po raz kolejny zapraszam do „Filii Gdańskiej”, czekam też na Państwa uwagi i sugestie.

Nasz adres:

Gdańsk, ul. Mariacka 42,
 telefon 0-58 301-03-62,
 filia_gdanska@wbpg.org.pl

Z okazji zbliżających się
 Święt Bożego Narodzenia
 i
 Nowego 2009 Roku
 życzę wszystkim
 Czytelnikom „Dobrych Wiadomości”
 wszystkiego dobrego.
 Jako bibliotekarz - przede wszystkim
 dobrej książki pod choinką.

Zbigniew Walczak



FILIA GDAŃSKA

FILIA GDAŃSKA

FILIA GDAŃSKA

FILIA GDAŃSKA

FILIA GDAŃSKA

L OSK **MOTOBIT**

KURSY KATEGORII B
 solidnie i skutecznie

RATY! RATY!

Gdańsk - Przymorze
 ul. Piastowska 98A

Osiedlowy Klub "Piastus"

tel. 0-58 553 23 81, 0-509 960 615

RENTGEN

Rentgenodiagnostyka Stomatologiczna

Gdańsk - Zaspas Pasaż LOTNIA PAWILON 32
 ul. Żwirki i Wigury 12 tel. 0-58 346 - 68 - 96

czynne: od poniedziałku do piątku: 9.00 - 19.00

Postanowienia Noworoczne to kłopotliwy temat. Można się z nich naśmiewać i wrzucić do worka z innymi przesadami. Obiecanki, cacanki jak powiadają, ale bądźmy optymistami. Trudno spotkać człowieka, który przynajmniej raz nie zaszantażowałby własnego sumienia przy pomocy kartki papieru czy słownego przyrzeczenia. Ludzie od lat tworzą listy celów, które pragnęliby zrealizować w nadchodzącym roku, bo przecież poprzednio nie było kiedy, brakowało środków i silnej woli. Czemu to robią? Trudne pytanie. Być może z naturalnej potrzeby walki z chaosem, zamykania pewnych etapów i rozpoczynania nowych, bo czy jest coś co przynosi więcej radości, niż nowy rozdział w księdze nazywanej życiem? Bez względu jednak na pobudki, te kilka zapisanych słów zostaje dobrane z najwyższą starannością, a każde z nich kilkakrotnie przemyślane. W końcu, będziemy musieli się z tych obietnic rozliczyć, aby zmienić życie i siebie na lepsze...

Postanowienia noworoczne to przecież nie byle co. Muszą zawierać coś dla zdrowia i sportu, może szczyptę kultury, nieco materiałów dla poszerzenia wiedzy. Pływanie, angielski, warsztaty teatralne. Ot, by było co wpisać do CV w następnym roku. A może z innej strony? Ostatni papieros, słodycze, kieliszek tak by nie tylko siebie uszczęśliwić. Można też bardziej emocjonalnie, duchowo: kogoś przeprosić, z kimś się zobaczyć, o czymś zapomnieć i wybaczyć... Tak po prostu. Z dnia na dzień stać się lepszym człowiekiem.

Brzmi łatwo. Nic tylko brać się do gotowania! Ale niestety. Uzyskana potrawa nie tylko będzie musiała cieszyć oczy, ale warto by okazała się sycąca. Dietetyczna. Polepszała trawienie. Albo chociaż zjadliwa. Z tym jednak mamy zwykle problem największy. Nowy Rok nie wydaje się bowiem jakąś nadzwyczajną okazją, żeby robić postanowienia jakiegokolwiek zmiany w życiu. Bo przecież nie liczy się moment, tylko chęć.

Jak sobie pomóc? Można wybrać drogę okrężną i zacząć od podstaw. Jak przybory. Czy bowiem nie wszędzie powtarzają nam, że prawdziwą pracę zaczyna się od uporządkowania warsztatu? Mamy więc już plany i miejsce do



wywieszenia noworocznego świstka. Czas zdobyć kartkę i zabrać się do spisywania. Papier zresztą, jak należałoby zwrócić uwagę, nie może być byle jaki. Bądź co bądź te kilka słów szybko zyska rangę ważnego dokumentu, który stanie się dla nas kartą przetargową i wkrótce posłuży do samoszantażu. Kolorowa papeteria, kwiatki na marginesie, zajaczkki i serduszka w tle może być jaskrawo, a może elegancko: równa kratka lub linia i tylko biel-czerń.

A wszystko to w ramach corocznego rytuału. Bo tym razem na pewno będzie inaczej, teraz przecież musi się udać, a jak wiadomo wiara umiera na końcu. A przynajmniej dość późno. Zupełnie inaczej jest z postanowieniami. Te z reguły mają krótką datę ważności i mniej czy bardziej estetyczny zapis tego nie zmienia.

Dobrze zatem. Ale po co w takim razie w ogóle pisać? Po co doznawać rozczarowania, gdy zobaczymy, że znów się nie udało? Wyrzeczenie, które powinno sprawić nam radość, stało się przyczyną katuszy. Wciąż palimy, może i schudliśmy, ale też przytyliśmy, więc wyszło na jedno, z rodziną kłócimy się jak dawniej, a o reszcie...? O reszcie lepiej nawet nie wspominać. I tak co roku.

Powtórzmy więc pytanie: po co?

By nawet jeśli zawiedziemy, podjąć próbę. Zobaczyć, że choćby przez krótki czas możemy być silni. Nie chodzi bowiem o wywiązanie się ze wszystkich punktów umowy, ale o podolewanie własnym oczekiwaniom. Zrealizowanie 1 z 10 celów to już powód do dumy. Prześtarśmy też żądać od siebie niemożliwego. Nigdy nie nauczymy się cierpliwości, ani nie przestaniemy

się kłócić. Tacy już bowiem jesteśmy. Nie jako osoby, ale ludzie, żyjący w społeczeństwie, razem z innymi ludźmi. Nie tworzymy więc emocjonalnej utopii. Zawsze jednak możemy obiecać sobie ugryźć się w język, w sytuacji gdy chcielibyśmy powiedzieć za dużo. Dzięki temu nie pocujemy się podle tylko dlatego, że uczestniczyliśmy w sprzeczce. Wystarczy bowiem trochę chęci, a wszystko zdołamy kontrolować. Nie palić? Być może. Spróbuj chociaż przez miesiąc, zamiast ludzić się, że po Sylwestrze zdołamy rzucić nałóg do końca swoich dni.

Warto również pamiętać, że tak naprawdę każdy dzień może otworzyć nowy rok naszego życia, jeśli tylko pozwolimy by wygrała samodyscyplina, silna wola i skupimy się nie na obietnankach, ale „celach wyższych”. Owszem, styczeń jest symboliczny, ale każdy doskonale z nas wie, jak zębna dla postanowień jest formuła „od poniedziałku”... Te przekłete słowa nie raz niszczą rytualną magię postanowień Nowego Roku.

Tymczasem ja od lat postanowienie mam jedno i jedyne: ciągle stawać się całkiem innym człowiekiem. Może lepszym. Może gorszym. Byle takim, który gdy nadejdzie kolejny grudzień będzie mógł powiedzieć, że wyniósł z tego roku zupełnie inne doświadczenia niż z poprzedniego. I te dobre i złe, ale zawsze takie, które pozwolą zrozumieć otoczenie i siebie nieco lepiej.

Nim jednak ten dzień nadejdzie czas wycisnąć z 2008 ostatnie soki. Później taka okazja już nigdy się nie powtórzy.

Lucyna Markowska

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

TANIE BILETY LOTNICZE

Europa i świat ceny od 50 zł

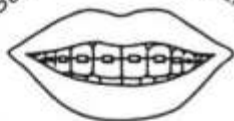
BILETY AUTOKAROWE

cała Europa

Gdańsk - Oliwa ul. Krzywoustego 1e
tel/fax 0-58 553-55-45



Gabinet Ortodontyczny



ORTODONTA

dr n.med. Andrzej Czajkowski
specjalista ortodonta

lek. dent. Tomasz Czajkowski

APARATY RUCHOME I STAŁE

Gdańsk - Zaspasza Pasaż LOTNIA PAWILON 21
ul. Żwirki i Wigury 12 tel. 0-58 346 - 36 - 80
wtorek, środa, czwartek 9.00 - 12.00 i 14.00 - 18.00
rejestracja telefoniczna

TOREBKI i GALANTERIA DAMSKA
PORTEFELE, PASKI, SZALE

- szeroki wybór
- atrakcyjne ceny
- wysoka jakość



Centrum Handlowe RAFA
AFP "VLAD"

ul. Gen. Bora Komorowskiego 38 A parter
Gdańsk - Przymorze
tel. 0-666-280-636

Z wizytą u św. Mikołaja



Dobre
WIADOMOŚCI



Święty Mikołaj mieszka w Finlandii w Rovaniemi - kilka kilometrów na południe od północnego koła podbiegunowego. Według legendy to właśnie stąd wyruszają sanie zaprzężone w renifery, wypełnione prezentami, na które tak wszyscy czekają. Joulupukki - to fińska nazwa świętego Mikołaja. Otrzymuje on wiele listów z całego świata.

Można do niego pisać na adres:

Santa Claus' Office
FIN-96930 Napapiiri Rovaniemi
Finland

Mikołaj odpisuje, a jakże, proszę popatrzeć jak taki list wygląda:



Dear Konrad,
Thank you for your letter. I received it and I'm glad to hear from you. I'm sorry I can't write back in Polish, but I'll try to write in English. I'm in Rovaniemi, Finland, and I'm surrounded by reindeer and snow. I'll be back in Poland soon. Merry Christmas!

Yours truly,
Santa Claus

Jednak największą atrakcją jest osobista wizyta w siedzibie Mikołaja oraz możliwość spotkania i rozmowy z nim. Na wieść, że przyjechalśmy z Gdańska św. Mikołaj odrzekł, że był w naszym

mieście i wie gdzie to jest. Całe spotkanie jest nagrywane. Można potem kupić ten film, a także kartki w języku polskim i zdjęcie z Mikołajem w cenie 25 Euro.



Na zdjęciu autor tekstu z Mikołajem

Trudno odmówić sobie uwiecznienia tej wizyty, przecież święty Mikołaj towarzyszy nam od najmłodszych lat życia.



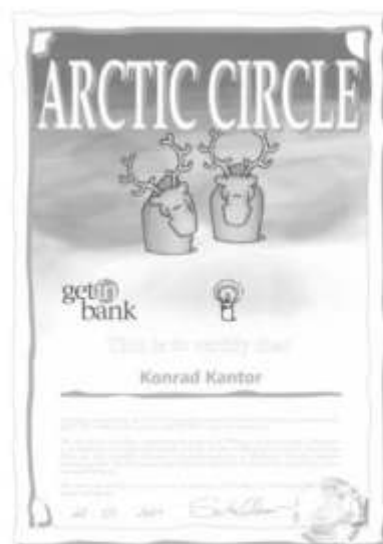
Mikołaj z Rovaniemi jest osobą bardzo ineligentną, potrafi z każdym nawiązać rozmowę, i to w różnych językach, a przy tym ma doskonałą pamięć i orientację geograficzną. Taka osoba wybierana jest na cztery lata.

W Rovaniemi wiele jest sklepów z pamiątkami

świętecznymi, restauracje i własna poczta św. Mikołaja. Wszystko wygląda bardzo bajkowo.



Niedaleko Rovaniemi znajduje się zamek i hotel z lodu.



Program pobytu w Rovaniemi obejmuje także przekroczenie koła podbiegunowego oraz otrzymanie specjalnego certyfikatu poświadczającego ten fakt (zdjęcie powyżej). Wizyta pod każdym względem była udana, dostarczyła wielu wrażeń. I jak tu nie być grzecznym?

tekst i zdjęcia Konrad Kantor

Restauracja Salonik Oliwski

- dobra kuchnia
- miła atmosfera
- koncerty
- imprezy okolicznościowe
- wesela, komunie



Gdańsk - Oliwa ul. Polanki 124
tel. 0-58 301 03 13, 0-502 219 025
e-mail: salonikoliwski@wp.pl
www.salonikoliwski.com

USŁUGI:

- tokarskie
- frezerskie
- ślusarskie

tel. 0-602 294 728



Studio Fotograficzne

ZDJĘCIA:

- prasowe
- reportażowe (śluby, konferencje i inne uroczystości)
- portfolia
- reklamowe

Agencja FOTO PRESS "VLAD"

Centrum Handlowe RAFA
ul. Gen. Bora Komorowskiego 38 A parter
Gdańsk - Przymorze
tel. 0-666-280-636
e-mail: jacekvlad@wp.pl



Pewnego mroźnego poranka, a był to początek grudnia, ulicą w pewnym mieście kroczył bardzo poważny i smutny Pan. Poważny dlatego, gdyż zajmował się tylko poważnymi sprawami, mówił tylko o poważnych rzeczach, myślał tylko o swoich, bardzo poważnych kłopotach. Smutny dlatego, że nigdy się nie uśmiechał. Jeśli życie składa się z samych problemów nie ma powodu, by się uśmiechać. Pan lubił tylko jedną rzecz na świecie - swoją pracę. Ona też go lubiła, i jak wierna kochanka była z nim zawsze i wszędzie. Była z nim w domu, na spacerze z dziećmi, na wczasach z rodziną... Pan szedł właśnie na spotkanie swojej jedynej miłości. Przed świątecznie udekorowaną wystawą sklepu sportowego Pan zobaczył małego chłopca. W kusym palcie, znoszonych sportowych bucikach, ze szkolnym plecakiem stał chłopiec przed wystawą i rozszerzonymi, błyszczącymi oczami wpatrywał się w jeden punkt. Nie zwracał wcale uwagi na mróz, na przenikliwy wiatr, na innych ludzi potrających go czasem.

- *Zmarznie małuch* - pomyślał Pan, minął chłopca i zapomniał o nim. Następnego dnia, i jeszcze następnego, i trzeciego również, Pan spotykał chłopca o tej samej porze i w tym samym miejscu. To zainteresowało Pana.

- *Chyba marzy o jakimś prezencie. Dziś Mikołaj, pewno mu go przyniesie* - pomyślał i przyspieszył kroku. Nazajutrz chłopiec stał przed wystawą jak zwykle. A było tym razem bardzo zimno. Pan z wrażenia aż przystanął obok. Z zaciekawieniem poszedł za wzrokiem chłopca. W głębi wystawy, wśród paczek i pakunków owiniętych w świąteczne

kokardy, wśród zielonych gałązek świerkowych przystrojonych bombkami, stał manekin. Wzrostu chłopca, miał na sobie białą koszulkę z czerwonymi lampasami i czerwone spodnie; podniesioną stopę, w nowiutkich piłkarskich korkach, oparł na pięknej, lśniącej lakierem piłce. Pan spojrzał z góry na chłopca. Chłopiec wysoko zadął głowę wyczuwając czyjaś obecność. Olbrzymie, ciemne, smutne oczy pełne były łez, których zamrznęte ślady widoczne były na obu policzkach. Po czym spuścił wzrok z zawstyżeniem patrząc na swoje stare i poprzecierane adidasy. Nie mógł w nich grać w piłkę.... W nich chodził na co dzień...

Pan był człowiekiem czynu. Po przyjeździe do firmy natychmiast wezwał księgową, sekretarkę i szefa reklamy. Narada trwała krótko. Księgowa potwierdziła możliwość odpisu od podatku, człowiek od image firmy zapewnił, że takie działanie jest dobrze w środowisku widziane. Każdy dostał swoje dyspozycje. Zakupy zaksięgowano, sekretarka dostarczyła pokwitowanie odbioru, PR-owiec zrobił parę ładnych zdjęć do gazetki firmowej. Pan tymczasem wyjechał na parę dni na bardzo ważną konferencję. O sprawie zapomniał. Wszyscy zapomnieli. Może z jednym małym wyjątkiem...

Do Świąt pozostało już tylko kilka dni. Poważny Pan poprzedniego dnia wrócił z konferencji i jak zwykle rano kroczył swoją drogą. Jak zwykle smutny. Na wystawę sklepu sportowego nawet nie spojrzał. Był zajęty bardzo poważnym problemem, toteż o mały włos a byłby wyrzucił małego chłopca, który nagle i nie wiadomo skąd stanął mu na drodze. Spod

rozpiętego, kusego płaszczka dumnie wyglądał orzełek na bielutkiej sportowej koszulce. Pan przystanął i spojrzał na promienną twarzyczkę, błyszczące oczy i bardzo nieśmiały uśmiech. Pan, zupełnie dla siebie niespodziewanie, spróbował ten uśmiech odwzajemnić. Grymas, który pojawił się na jego twarzy wywołał na buzi chłopczyka szczery, szeroki uśmiech. Albowiem poważny Pan nie umiał wcale, ale to wcale uśmiechać się. Wiele trudu kosztowało go, by powtórzyć to, co obserwował ze zdziwieniem na twarzy chłopczyka. I tak stali - poważny, smutny Pan i mały chłopczyk - i uśmiechali się do siebie....

I z takim uśmiechem na ustach poszedł poważny Pan do pracy, z takim uśmiechem przepracował cały dzień i nawet zabrał go ze sobą do domu.

Następnego dnia Pan na próżno szukał wzrokiem małego chłopca. Nie było go przed sklepem. Ani nigdzie indziej po drodze. Pan jednak nie był już smutny. Uśmiechał się do innych, a inni uśmiechali się do niego. Gdzieś po drodze pogubiły się poważne problemy.... ważne sprawy zatłwiały się same. Było dziwnie inaczej.

I tak już zostało.

Albowiem każdy uśmiech bezinteresownie podarowany wróci do ciebie uśmiechem drugiego człowieka. Jego promyki rozświetlą mroki i cienie, wygonią czarne myśli, a świat wyda ci się wcale nie taki zły. Jeśli tego jeszcze nie spróbowałeś, to już pora. Idą Świąta.

Mariusz Zamkowski

Uśmiechnij się Uśmiechnij się Uśmiechnij się Uśmiechnij się Uśmiechnij się Uśmiechnij się



MIEJSKI TEATR MINIATURA
REPERTUAR STYCZEŃ 2009



Data	Godz.	Tytuł	Data	Godz.	Tytuł
01.01.Cz		Nowy Rok	17.01. S	12.00	„Dziadek do orzechów”
02.01. Pt			18.01. N	12.00	„Dziadek do orzechów”
03.01.S			19.01. Pn	18.00	„Powrót błazna”
04.01. N	19.00	Scena Wizji i Formy „POWRÓT BŁAZNA” – premiera (Dla widzów dorosłych)	20.01. Wt	10.00 12.00	„Czerwony Kapturek” „Czerwony Kapturek”
05.01. Pn			21.01. Śr	10.00 12.00	„Czerwony Kapturek” „Czerwony Kapturek”
06.01. Wt	10.00 12.00	„Dziadek do orzechów” „Dziadek do orzechów”	22.01.Cz	10.00 12.00	„Czerwony Kapturek” „Czerwony Kapturek”
07.01. Śr	10.00 12.00	„Dziadek do orzechów” „Dziadek do orzechów”	23.01. Pt	10.00 12.00	„Czerwony Kapturek” „Czerwony Kapturek”
08.01.Cz	10.00 12.00	„Dziadek do orzechów” „Dziadek do orzechów”	24.01. S	12.00	„Czerwony Kapturek”
09.01. Pt	10.00 12.00	„Dziadek do orzechów” „Dziadek do orzechów”	25.01. N	12.00	„Czerwony Kapturek”
10.01.S	12.00	„Dziadek do orzechów”	26.01. Pn	18.00	„Powrót błazna”
11.01. N	12.00	„Dziadek do orzechów”	27.01. Wt	10.00 12.00	„Czerwony Kapturek” „Czerwony Kapturek”
12.01. Pn			28.01. Śr	10.00 12.00	„Czerwony Kapturek” „Czerwony Kapturek”
13.01.Wt	10.00 12.00	„Dziadek do orzechów” „Dziadek do orzechów”	29.01. Cz	10.00 12.00	„Czerwony Kap turek” „Czerwony Kapturek”
14.01. Śr	10.00 12.00	„Dziadek do orzechów” „Dziadek do orzechów”	30.01. Pt	10.00 12.00	„Czerwony Kapturek” „Czerwony Kapturek”
15.01.Cz	10.00 12.00	„Dziadek do orzechów” „Dziadek do orzechów”	31.01. S	12.00	„Czerwony Kapturek ”
16.01. Pt	10.00 12.00	„Dziadek do orzechów” „Dziadek do orzechów”			

KASA czynna od wtorku do piątku godz. 9.00 - 15.00, sob./niedz. na 2 godz. przed spektaklem REZERWACJA (058) 341 94 83 od wtorku do piątku w godz. 10.00 - 15.00 BILETY: wt. - pt. 12.00 zł, sob.-niedz. 15.00 zł Miejski Teatr MINIATURA 80-236 Gdańsk, ul. Grunwaldzka 16, Telfax (058) 341 94 83; (058) 341 12 09 e-mail: organizacja@teatrminiatura.pl

TEATR „MINIATURA”
w Gdańsku

SCENA WIZJI I FORMY

POWRÓT BŁAZNA

reżyseria i scenografia Andrzej Markowicz
muzyka Andrzej Głowiński
ruch sceniczny Juliusz Stańda
asystent reżysera Arkadiusz Urban
asystent scenografa Katarzyna Zawistowska (ASP Gdańsk)
Grażyna Kilarska (ASP Gdańsk)

Premiera
4 stycznia 2009

Powrót błazna to autorski spektakl A.Markowicza znakomitego scenografa i reżysera, profesora gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych inaugurujący działalność Sceny Wizji i Formy przy Teatrze MINIATURA w Gdańsku.

W widowisku złożonym z dziesięciu ekspresyjnych obrazów autor dzieli się z widzem osobistą refleksją na temat filozoficznej, etycznej i estetycznej kondycji ludzkości we współczesnym świecie. Ta uniwersalna przypowieść mówi o degradacji humanistycznej idei człowieka, który odrzuca stworzone przez siebie wartości i z piedestału określanego mianem Homo Sapiens spada do roli bezmyślnego trybika potwornej maszyny społecznej, wiodącej go do samounicestwienia.

W poszczególnych scenach twórca bierze pod lupę wynaturzone formy współczesnej władzy, religii, obyczajowości i kultury. Pokazuje jednostkę wchłoniętą przez tłum, poddającą się biernie manipulacji i stadnym emocjom, podsycanym przez rozszalałe media, które przejęły w obecnym świecie rząd dusz. Dotyczy to także artysty, sprowadzonego dziś do roli kiczowatego, telewizyjnego showmana - błazna XXI wieku.

Tworząc tę subiektywną wizję pograżonej w chaosie współczesności, A.Markowicz ogranicza do minimum słowo, dając pierwszeństwo obrazom plastycznym, ściśle sprzężonym z niezwykle dynamiczną muzyką A.Głowińskiego i wyrazistym, silnie zrytmizowanym ruchem scenicznym, opracowanym przez J.Standę. Aktorom, grającym tu symboliczne role, towarzyszy tłum lalek, a ich działania wzbogacone zostały projekcjami filmowymi.



Jarosław Kaczorowski, znany żeglarz, zdobywca tytułu Żeglarza Roku 2007, Srebrnego Sekstantu i nagrody "Rejs Roku

2007", które zdobył za udział w regatach Transat 6.50 opowiada dziś naszym Czytelnikom o innych bardzo trudnych regatach.

Vendee Globe

W naszej szerokości geograficznej żeglarze powyciągali jachty z wody i ograniczają aktywność żeglarską do naprawy swoich jednostek i planowania przyszłorocznych rejsów. Tymczasem na oceanach trwają dwie wielkie imprezy żeglarskie rozgrywane co cztery lata Volvo Ocean Race - etapowe, załogowe regaty dookoła świata oraz Vendee Globe - regaty samotników.

Vendee Globe nazywane są Everestem żeglarzy, gdyż trudno wyobrazić sobie bardziej ekstremalne wyzwanie: samotnie dookoła świata, trasą "ryczących czterdziestek", bez zawijania do portów i bez pomocy z zewnątrz. Żeglarze mogą komunikować się z lądem, ale jeżeli mają awarię na jachcie nie mogą popłynąć do żadnego portu, a jedynie stanąć gdzieś na kotwicy i dokonać napraw tymi materiałami i narzędziami, które mają ze sobą na pokładzie.

Od pierwszej edycji w 1989 roku regaty pełne były dramatów. Dwóch żeglarzy zginęło, wielu ratowanych było przez załogi helikopterów australijskiej Marynarki Wojennej, żeglarz Tony Bullimore spędził kilkadziesiąt godzin w wyróconym jachcie, w absolutnych ciemnościach zanim znaleźli go ratownicy na lodowatym oceanie między Australią a Antarktydą.

W obecnych regatach na starcie we francuskim porcie Les Sables d'Olonne stanęło 30 zawodników, w tym dwie panie. Pięciu już

musiało się wycofać po sztormie na Zatoce Biskajskiej. Pozostali na placu boju są obecnie na Południowym Oceanie pomiędzy Afryką i Antarktydą. Ocierają się o granicę lodu dryfującego od strony Antarktydy. Zachęcam do kibicowania tym dzielnym żeglarzom na stronie <http://www.vendee-globe.org/>

Jarosław Kaczorowski, kapitan jachtowy



kpt. J. Kaczorowski

Poszukując ciągle odpowiedzi na nurtujący mnie temat zadałam kapitanowi Kaczorowskiemu następujące pytania:

Jakie to są dobre wiadomości? Z czym się Panu kojarzą?

Dla mnie dobre wiadomości w mediach to zarówno te dotyczące naszego podwórka, naszych małych ojczyzn, takie na przykład, że wymieniono chodnik, coś się wydarzyło w osiedlowym domu kultury, że harcerze zorganizowali jakąś pożyteczną akcję, jak i te dotyczące całej ojczyzny, na przykład, że premier i prezydent ustalili wspólne stanowisko i razem będą go bronili podczas negocjacji w Brukseli (fantazjuję, niestety).

Na jakie dobre wiadomości czekał Pan kiedyś

na lądzie z największym utęsknieniem?

W połowie mijającego roku mój syn miał operację. Bardzo czekałem na dobrą wiadomość po jej zakończeniu.

A na jakie dobre wiadomości czekają żeglarze na morzu?

Żeglarzy na morzu interesuje przede wszystkim prognoza pogody. Jeśli nie ma wiatru, dobrą wiadomością jest "wyż z osrodkiem.... słabnie", jeśli walczymy ze sztormem to komunikat "niż wypełnia się i odsuwa na..." daje nadzieję na wytchnienie.

Jaka dobra wiadomość sprawiłaby Panu największą radość w Nowym Roku?

W przyszłym roku największą radość sprawiłaby mi wiadomość, że firma X decyduje się na

sfinansowanie mojego udziału w regatach samotników Artemis Transat.

Jakie życzenia chciałby Pan przekazać naszym Czytelnikom?

Czytelnikom "Dobrych Wiadomości" życzę, aby mieli pomysły i energię na realizowanie swoich marzeń i zmienianie na lepsze najbliższego otoczenia.

W imieniu Czytelników dziękuję za życzenia.

Mocno trzymam kciuki za to, by wystartował Pan w regatach Artemis Transat... i już dziś proszę o relację z tych regat do naszego kącika żeglarskich wiadomości SPINAKER.

pytania zadawała Marta Polak



Legenda polskiego żeglarstwa, profesor Czesław Marchaj, gościł 10 grudnia w Narodowym Centrum Żeglarstwa (NCZ) w Górkach Zachodnich.

Ten znany teoretyk żeglowania, mający jednak bardzo solidne podstawy praktyczne (czynnie uprawiał żeglarstwo i szybownictwo), jest znanym i cenionym naukowcem nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Po wyjeździe do Anglii Czesław Marchaj kontynuował swoje badania na Uniwersytecie w Southampton. Jest autorem znaczących książek z dziedziny aerodynamiki i hydrodynamiki tłumaczonych na wiele języków. Dla konstruktorów jego badania są podstawą do projektowania kadłubów i ożaglowania. Przez

pewien czas brał także udział w pracach Brytyjczyków przygotowujących atak na Puchar Ameryki. To tak, jakby w sporcie samochodowym pracował nad założeniami konstrukcyjnymi bolidu Formuły 1. W swoim dążeniu do uczynienia jachtów jeszcze szybszymi nigdy nie zapominał o jakże ważnym faktorze dzielności morskiej jachtu. Ma on nie tylko wpływ na jego przetrwanie w trudnych warunkach, ale także na kondycję załogi. Skąd bierze się ten pęd do osiągnięcia wielkich prędkości? To suma takich czynników jak rozwój nowych technologii, walka o pieniądze sponsorów i fanatyczna wręcz wola zwycięstwa żeglarzy. Ta ostatnia wynika prawdopodobnie z niedoborów serotoniny i mogłaby być zaspokojona farmakologicznie, ale wtedy nie mielibyśmy pięknych i szybkich statków jak słynny „Cutty Sark” czy jachtów jak opisane

przez Jaro Kaczorowskiego Open 60s.

90 letni obecnie profesor Marchaj mieszka teraz we Francji. W tak krótkiej notatce trudno jest przedstawić wszystkie jego zasługi. Jest członkiem towarzystw naukowych, laureatem nagród, posiada odznaczenia nadawane wybitnym naukowcom. Walczył z okupantem hitlerowskim i z władzami PRL. W pewien sposób wdzięczny jest komunistycznemu rządowi za czas spędzony w więzieniu. „Komuniści zamknęli polską elitę intelektualną i nigdy potem nie spotkałem w jednym miejscu tylu naprawdę interesujących i mądrych ludzi.” - zwierzył się w kuluarowej rozmowie przy okazji wtorkowego spotkania.

Marek Zwierz

DZIEŃ PO DNIU NISKIE GENE

Piec akumulacyjny DGW-30

- wymiary: 662 x 798 x 250 mm
- dynamiczne rozładowanie
- klasa szczelności: IP 21
- napięcie: 230/400 V
- moc: 3 kW



Oferta ważna do wyczerpania zapasu.

TWÓJ FUNDAMENT FINANSOWY



DARMOWY KREDYT NAWET DO 54 DNI

1738-



castorama

Budujesz Remontujesz Urządzasz

ZAPRASZAMY: Pon. - Pt. 7.00-21.00, Sob. 8.30-20.00, Nd. 10.00-19.00
GDAŃSK OSOWA, przy obwodnicy, tel.: 058 52 22 100, fax: 058 52 22 200
GDAŃSK OLIWA, Al. Grunwaldzka 262, tel.: 058 51 14 100, fax: 058 51 14 200
RUMIA, ul. Grunwaldzka 5, tel.: 058 67 97 100, fax: 058 67 97 200

www.castorama.com.pl



**Powiślański
Bank Spółdzielczy**

w Kwidzynie

Dla **nowych Klientów**

(osoby fizyczne i firmy)

0 zł

za otwarcie i prowadzenie rachunku
w okresie promocyjnym do 31.10.2009



konto osobiste i firmowe

- Bezpłatnie w okresie promocyjnym
- Rozliczenia krajowe i obsługa dewizowa
- Karty płatnicze i kredytowe o światowym zasięgu VISA

szybki i tani kredyt!

- Kredyt w rachunku bieżącym
- Limit kredytowy w ROR
- Kredyty konsumpcyjne dla osób fizycznych: "Dobry Kredyt", "Szybka Gotówka"
- Kredyty średnioterminowe Impet, Impet 36, Impet 60
- Kredyty mieszkaniowe, hipoteczne
- Kredyty inwestycyjne
- Kredyty obrotowe, celowe
- Gwarancje i poręczenia bankowe
- Faktoring

bankowość elektroniczna

- Home Banking
- Internet Banking
- SMS Banking
- Bankofon

atrakcyjne depozyty

- Lokaty overnight
- Lokaty dynamiczna
- Lokaty dopłata
- Lokata rentierska
- Lokaty walutowe
- Unilokata PBS

... i ani grosza więcej!
prowijzi za opłaty.



= oszczędności dla twojego
domowego budżetu

Laureat konkursu:



Europejski
Standard 2007

kredyt mieszkaniowy
Własna chata

... bo najważniejsze są fundamenty



Potrzebujesz pomocy w sfinansowaniu,
zakupu, budowy, remontu własnego domu
lub mieszkania?

Skorzystaj z naszej oferty!

Filie w Gdańsku: obie czynne od poniedziałku do piątku między 9.30 a 17.00

ul. Chłopska 16c (obok sklepu Biedronka i restauracji Mc Donald's)

tel. +48 58 553 29 08, +48 58 553 80 30 gdansk@powislanski.pl

ul. Tkacka 27/28

tel. +48 58 305 48 13 gdansk.tkacka@powislanski.pl

Centrala:

Powiślański Bank Spółdzielczy w Kwidzynie

tel. +48 55 279 36 03, +48 55 279 39 56

fax +48 55 279 48 38 bank@powislanski.pl

www.powislanski.pl



EURODOM
PODŁOGI • DYWANY

Gdańsk - Wrzeszcz ul. Grunwaldzka 211
tel. 0-58 520 33 70

DYWANY
wełniane
syntetyczne
mieszane

PODŁOGI
drewniane
laminowane
lite, egzotyczne



**Salon
Kosmetyczny**

Black Cat

**Salon
Fryzjerski**



- > Manicure, Pedicure
- > Stylizacja paznokci
- > Makijaż, Henna,
- > Regulacja brwi
- > Kwasy owocowe

Zabiegi:

- oczyszczający
- odżywczy
- regenerujący

fryzjerstwo damskie i męskie

- profesjonalne strzyżenie
- upinanie koków
- fryzurę ślubne
- baleyage
- farbowanie
- produkty firm Grazette i Ce-Ce



Gdańsk - Przymorze, ul. Bora Komorowskiego 40 A, lp. (Rafa)
czynne pon-pt 9.00-19.00, sob. 8.00-14.00 tel. 0-58 512-36-03